Rok III. Lwów, 16-go marca 1912 r. Nr. 6.

NASZE ZDROJE

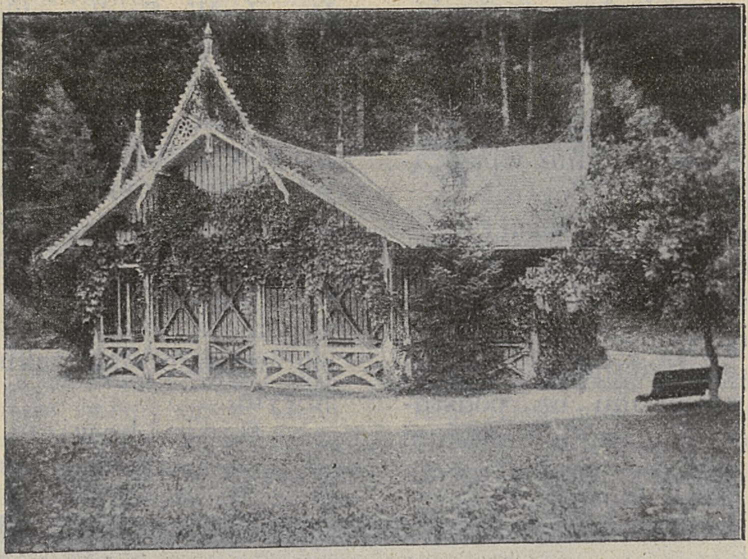
Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz
Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

Pierwsze caloroczne pismo ilustrowane poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,
pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem **Dr[a] Juliusza Bandrowskiego**
wychodzi
1 raz tygodniowo w sezonie od 15 maja do 1 października — dwa razy na miesiąc w okresie od 15 października do 15 maja.

Główne Biuro Redakcji i Administr.:
Lwów, ulica Romanowicza l. 9
(Przedłużenie ul. Akademickiej)
Telefonu Nr. 895.

Numer pojedynczy 20 hal.



Rymanów: Źródła Klaudyi, Celestyny i Tytusa.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni) 7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.
Miesięcznie 1 koronę.
Uw. Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem **ogłoszenia adresowe** dla lekarzy: **na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor.** (wraz z bezpłatnym abonamentem).
Inseraty: 1/16 str. 5 Kor. — 1/8 str. 8 Kor. — 1/4 str. 15 Kor. — 1/2 str. 25 Kor. — 1/1 str. 50 Kor.).
Na okładkach 1/16 str. 7 Kor. — 1/8 str. 12 Kor. — 1/4 str. 20 Kor. 1/2 str. 35 Kor 1/1 str. 60 Kor.
Na tytułowej (1-szej str.). 1/16 str. 15 Kor. 1/8 str. 25 Kor. — 1/4 str. 45 Kor. — 1/2 str. 80 Kor. — 1/1 str. 150 Kor.

Biura wywiadowcze: Czerniowce (Dom Polski), Cieszyn (Two „Beskid"), Toruń (Księg. Zabłockiego). Poznań (Księg. Leitgehera), Warszawa (Biura J. Ungra), Łódź (Księg. L. Fiszera), Lublin (Administr. „Gońca Lub."), Wilno (Ks. Zawadzkiego), Kowno (Księg. Rudzkiego), Kijów (Księg. Idzikowskiego), Petersburg (Księg. Polska), Wiedeń I, Haasenstein Kärtnerstr. 18

Numery pojedyncze do nabycia: we LWOWIE: Biuro kolejowe i podróży Sokołowskiego (Pasaż Hausmana) Biuro Transport. „Globus" Kościuszki 7, i Księgarnia Powszechna (Plac Halicki 14.) W KRAKOWIE: Biuro ogł. i dzien. Hopcasa i Salamonowej, ag. na dworcu kol., Księg. Gebethnera (Rynek), Księg. Spółki wydawn.

„NASZE ZDROJE" w wielkim nakładzie egzemplarzy rozsyłane wszystkim lekarzom polskim w kraju, za kordonem i zagranicą, znajdują się we wszystkich pociągach państw. kolei żel. na przestrzeni od Szczakowy i Czerniowiec aż do Wiednia i Karlsbadu, jakoteż w wagonach lwowskiego i tarnowskiego tramwaju elektr.

Przystępujący na członków „Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk"
korzystają z całego szeregu przysługujących im przywilejów i udogodnień jak:

1. bezpłatnych porad w sprawach prawnych i podatkowych,
2. ze zniżek asekuracji ogniowej w zdrojowiskach i uzdrowiskach,
3. bezpłatnych porad w sprawach balneolekarskich,
4. bezpłatnych porad balneotechnicznych t. j. w sprawach wiercenia i ujmowania źródeł, urządzania zdrojowisk, uzdrowisk, budowy zakładów leczniczych, sanatorjów, pensjonatów, hoteli, will i zakładów kąpielowych, eksportu wód mineralnych itp.
5. **ułatwiania i dostarczania kredytu** na przedsiębiorstwa, budowy i transakcye kupna i sprzedaży (własny Galic. Zakład Kredytowy Związku zdrojow. i uzdr. Lwów Romanowicza 9.)
6. z pośrednictwa w kupnie i sprzedaży zdrojowisk, zakładów leczniczych, will, hoteli i pensjonatów,
7. otrzymywania zastępstwa Związkowej Składnicy Krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych,
8. z wszelkich wyjaśnień Biura informacyjnego Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.
9. z ulg uzyskiwanych dla Kuracjuszów w kraj. zdrojowiskach, uzdrowiskach i prywatn. zakładach leczniczych,
10. z uzyskiwanych ulg w kosztach podróży do zdrojowisk i uzdrowisk.
11. z bezpłatnego otrzymywania ilustrowanego tygodnika „Nasze Zdroje",
12. z Czytelni i Biblioteki Krajow. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Wkładka członka zwycz. wynosi poza jednorazowem wpisowem 6 K., rocznie 24 K. spłacalnych w ratach półrocznych. (Wkładka członka nadzwyczajnego 12 K. rocznie).
Zgłoszenia osobiste lub listowne przyjmuje Kraj. Związek zdrojowisk i uzdrowisk, Lwów Romanowicza 9.

ZMIANA LOKALU! Z dniem 7 marca **przeniesione zostały**
do domu pod l. 9, przy ul. ROMANOWICZA
(PRZEDŁUŻENIE UL. AKADEMICKIEJ), – TELEFON NR. 895.

biura **Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk**
„ **Galic. Zakładu Kredytowego Kraj. Związku zdroj i uzdr.**
„ **Redakcyi i Administracyi tygodnika „NASZE ZDROJE"** i
Składnica krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych.

O losy Burkutu-Zdroju.

Dzieje każdego z naszych zdrojowisk powtarzają na swej drodze rozwojowej okresowo pewne charakterystyczne punkty martwe, w których — podobnie jak w mechanice — wymawia posłuszeństwo żywa siła przyrody, wyczekując pomocnej ręki ludzkiej dla swego dalszego uruchomienia.

I nie należy bynajmniej tym martwym punktom złorzeczyć, gdyż często stają się one **zwrotnymi** dla dalszej, z reguły nowej i lepszej, drogi rozwojowej, na którą zdrojowisko dane wprowadzają przy współudziale nauki i doświadczenia.

Takie martwe punkty miała swego czasu i **Krynica**, kiedy to w roku 1856 c. k. Rząd nosząc się już z myślą zwinięcia całego zakładu zdrojowego wezwał komisję fachową z śp. **Dietlem** na czele, który nietylko ocalił wówczas od zagłady najpiękniejsze to polskie Zdrojowisko, lecz wytyczył mu na podstawie ówczesnej nauki nowe szlaki rozwoju. Szlakami tymi postępując odrodziła się Krynica i zakwitła owocnie tak dla cierpiącej ludzkości jak i dla c. k. Rządu, z lichwą oprocentowując poczynione wówczas wkłady przez przeszło pół wieku; aż wreszcie, gdy te wytyczne tracono z oczu, nie idąc z postępem nauki i czasu, zbliżało się przed dwoma laty to zdrojowisko ponownie do podobnego martwego punktu, przed którym ją ochroni podjęta wreszcie w porę przez c. k. Rząd pomocna akcja.



Burkut droga nad Prutem.

Na takim samym martwym punkcie stanął przed dwudziestu kilku laty i **Truskawiec**, również skazany na zamknięcie, od czego wybawił go wówczas swą rządną, pomysłową i zapobiegliwa ingerencją **Jan hr. Potocki**, właściciel Rymanowa-Zdroju i dzisiejszy zasłużony prezes Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Chwile takie przełomowe miały też i inne zdrojowiska nasze, jak n. p. **Rabka**, ocalona poraz pierwszy w r. 1858 zabiegami tegoż samego **Dietla** z pomocą ś. p. **Skobla**, którzy z pod rumowisk, jakiemi ówczesny c. k. Rząd kazał zasypać dawne sztolnie gwarectwa, wydobyli na jaw odwieczne te źródła lecznicze dla dobra cierpiącej ludzkości, — a następnie ocalił ją po raz drugi w r. 1895 nowonabywca Dr. **Kaden**, który z bezprzykładnego zaniedbania, w jakie popadła za poprzedniego niezawodowego właściciela ś. p. Zubrzyckiego, wydźwignął ją umiejętną pracą, zespoloną z większymi wkładami na poziom dzisiejszych wymagań balneologii i hygieny.

Podobne martwe punkty miała i **Szczawnica** pod rządami — niestety — Akademji umiejętności, i **Nałęczów** w Królestwie Polskiem, i **Żegiestów** i **Lubień** a mafą dziś inne jak **Morszyn**, **Szkło**, **Swoszowice**, **Pustomyty**, **Wysowa** i t. p. wyczekujące swego odrodzenia.

Gorzej jednak tym, które w takiej chwili zwrotnej nie znalazły ręki pomocnej, kierowanej nauką i umiłowaniem skarbów ojczystych.

Świadczy o tem boleśnie istne cmentarzysko znanych niegdyś i kwitnących zdrojowisk rodzimych, po których dziś i śladu nie masz. Dość powiedzieć, że wydana w r. 1837 niemiecka broszura Dra J. W. Seidla wylicza w samej Galicji 22 zdrojowiska siarczane, z których dziś aktualnych pozostało tylko pięć!

Tych 17 zaginionych, — z których jedynie **Niemirów** został odgrzebany dzięki gorliwym i umiejętnie przedsięwziętym zabiegom **Karola hr. Kurzensterna** — zaciężyło ciężką odpowiedzialnością nad krajem, nad miarodajnymi czynnikami, które nie umiały czy nie chciały swego czasu przyjść z pomocą tym zdrojowiskom, kiedy one znalazły się właśnie na takim martwym punkcie rozwojowym.

Ginie bowiem i ginąć musi wszystko, co nie idzie z czasu postępem.

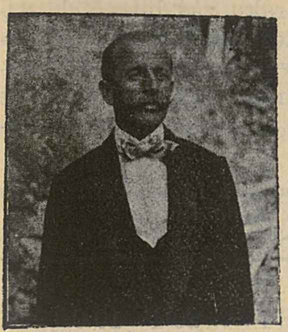
I oto z kolei rzeczy na podobnym martwym punkcie znalazł się obecnie i **Burkut**, reaktywowany po swem długoletniem opuszczeniu i zapomnieniu w r. 1907, dzięki przedsiębiorczości obecnego swego dzierżawcy (od c. k. Dyrekcji domen i lasów) p. Mieczysława Lewickiego.

Świadectwo czarów piękności Burkutu i mocy cudownej jego wody leczniczej wystawił mu jeszcze *Wincenty Pol* w swych „Obrazach życia i natury“, opisując jak wówczas bogate rodziny z Pokucia, Podola i Bukowiny licznie zjeżdżały do Burkutu na kilkotygodniowy pobyt dla zażycia kąpieli żelazistych, kwasowęglowych i picia tych wód zbawiennych, wśród niezrównanego powietrza i czarującej przyrody na wysokości 1000 m. nad pow. morza. „Kąpiele w Burkucie — pisze *Pol* — są niepododobne do żadnych w świecie. Czemby jednak mogła być ta puszcza, gdyby tu cywilizacja przyłożyła rządnej swej ręki“.

I przyłożyła jej, o ile tylko mogła, ręką ofiarną czasowego dzierżawcy, za ubogą jednak, by temu zdumiewającemu bogactwu przyrody dać godną oprawę i wyprawę, odpowiadającą dzisiejszym wymogom nauki i kultury.

To też w obywatelskiem poczuciu odpowiedzialności za czasowe włodarstwo skarbem krajowym tej miary i w trafnem ocenieniu **martwego punktu** przełomowego, na którym znalazł się obecnie **Burkut** — zwraca się p. Lewicki o pomocną rękę w stronę jej właściciela, t. j. c. k. Dyrekcyi domen i lasów, jakoteż w stronę znawstwa fachowo-umiejętnego t. j. Kraj. Związku Zdroj. i Uzdrowisk.

Wymownym wyrazem tego przedsięwzięcia jest poniżej zamieszczona odezwa, która oby nie zo-



Wł. Lewicki, dzierżawca Burkutu-Zdroju.

stała martwem tylko świadectwem chwili, a upamiętniła raczej życiodajny punkt zwrotny dla nowej drogi rozwojowej Burkutu, ku czemu kraj. Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk gotowy przyczynić się całą powaga swego stanowiska jakoteż zawodowego znawstwa, reprezentowanego w sekcjach swych, balneolekarskiej i balneotechnicznej.

Burkut - Zdrój, dnia 6 marca 1912. L. 32.

ŚWIETNA C. K. DYREKCJA LASÓW I DÓBR PAŃSTWA WE LWOWIE.

Przed laty kilku, przy zawieraniu umowy, ani Świetna Dyrekcja, ani ja nie przewidzieliśmy, że nieznane nam dokładnie warunki miejscowe rozwoju zakładu i rozwój zdrojownictwa w kraju spowodować muszą zmiany umowy samej. To też umowa została sprecyzowaną w ten sposób, jak gdyby w dwudziestoletnim, więc wcale długim okresie czasu, nic w warunkach ustalonych zmienić się nie mogło, jak gdyby nie mogły zajść fakty, które spowodują konieczne zmiany w prowadzeniu zakładu. Nie przewidzieliśmy n. p., że eksploatacja wody wzróść może do czynnika tej samej wagi co zakład zdrojowy i że będzie wymagać ogromnej zmiany w ukształtowaniu stosunku dzierżawcy do Świetnej Dyrekcji. Nie przewidzieliśmy wreszcie tego, co najważniejsze, a co się już stało, że w kilku latach dążność do popierania przemysłu krajowego i ogromne zajęcie się zdrojownictwem czyni wprost niemożliwem traktowanie dalsze Burkutu — jak to czyni umowa — jako letnisko w najprymitywniejszem słowa znaczeniu, przyczepione do Zarządu lasowego w Jaworniku.

Przed sześciu laty takie stanowisko Świetnej Dyrekcji co do Burkutu mogło być najzupełniej uzasadnione. Burkut był tylko ciężarem dla Świetnej Dyrekcji, bo dawał tylko kłopotu wiele a dochodów żadnych. Był miejscem uroczem dla turystów i ludzi bardzo mało wymagających, a dla braku dróg i kolei nie rokował w bliskiej przyszłości żadnej nadziei rozwoju.

Dziś jednak sprawa zupełnie odmiennie się przedstawia tak pod względem przyszłej komunikacji jak i rozwoju zakładu.

Drogę z Worochty do Żabia objął Wydział krajowy ustawą o drogach konkurencyjnych, przeprowadził już trasę 7 kilometrów w Żabiu samem, a kosowski Wydział powiatowy i gmina Żabie już w obecnym zdaje się roku, całą tę wytrasowaną przestrzeń oddadzą do użytku.

Wydział krajowy uchwalił budowę kolei Kołomyja-Kosów-Huty-Uścieryki, która niewątpliwie przedłużoną zostanie i do Burkutu i przedłożył rządowi projekt budowy tej kolei przy gwarancji kraju, powiatów i gmin. Wedle zapewnienia szefa departamentu drogowego budowa tej kolei jest zapewniona.

Dyrekcja poczt i telegrafów za staraniem powiatu czyni obliczenia, dotyczące zaprowadzenia urzędu pocztowego w Jaworniku i połączenia telefonicznego Kosowa, Kut i Żabia z siecią telefoniczną kraju.

Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk zajął się Burkutem gorliwie i w swem wydawnictwie stale go reklamuje.

Ten sam Związek wszedł obecnie z Zarządem zakładu w układy co do wyłącznej sprzedaży wody burkuckiej i proponuje zawarcie umowy na lat 5 co do odbioru wody po kilkadziesiąt tysięcy butelek rocznie. Wodę tę stale reklamuje w „Gazecie Lwowskiej“, „Słowie Polskiem“, „Przeglądzie“, „Nowej Reformie“, „Gazecie Wieczornej“, w „Naszym Kraju“, w „Gazecie Świątecznej“, w „Bojkocie“, w „Wędrowcu“, w swojem wydawnictwie „Nasze Zdroje“ i w pismach fachowych lekarskich.

Świeżo przeprowadzona wedle najnowszych zasad nauki analiza wody bnrkuckiej przez profesora krakowskiego uniwersytetu Dra Seńkowskiego wykazała, że woda ta może być z powodzeniem używana nie tylko jako woda lecznicza, lecz także jako woda stołowa.

To są szczegóły, nie licząc drobniejszych, świadczące że Burkut ma przyszłość i szybszą i większą niż to umowa przewidziała i że nie chcąc unicestwić, lub przynajmniej na długie lata wstrzymać jego rozwoju, potrzeba umowę pierwotną do tych nowych przystosować warunków. Potrzeba ta jest tem silniejsza, że całe nasze społeczeństwo i cała prasa szczerze zająwszy się popieraniem przemysłu krajowego i udzielając swego poparcia, żądają w zamian od wszystkich przedsiębiorstw, aby dosięgły stopy, mogącej konkurować z zagranicą.

Możnaby przypuszczać, że te zmienione warunki, rokujące piękną przyszłość Burkutowi, powstały przypadkowym zbiegiem okoliczności; tak jednak nie jest i jeśliby Świetna Dyrekcja chciała się przekonywać, czemu one zawdzięczają swe powstanie, znajdzie niewątpliwie wszędzie nieustanne i wydatne starania dzierżawcy Burkutu.

Trudno zaprzeczyć, że i Świetna Dyrekcja nadzwyczaj uprzejmie i życzliwie odnosi się zawsze do spraw Burkutu, ale w odnoszeniu się tem czuć mimoto stale główne założenie umowy, że Burkut nie ma być przedsiębiorstwem samoistnem, nie może mieć sprzecznych wymogów z ogólną gospodarką leśną i jego interesy, choćby najpilniejsze, muszą ustąpić najdrobniejszym potrzebom gospodarstwa leśnego.

W trzech, dla rozwoju zakładu nadzwyczaj ważnych sprawach, Świetna Dyrekcja takie zajęła stanowisko:

1. Nie tylko lekarze, ale i inni znawcy uznali, że nowy pawilon gospodarczy nr. V., którego plan Świetna Dyrekcja już zatwierdziła, może stanąć jedynie na łące, będącej deputatem burkuckiego leśniczego. Mimo to Świetna Dyrekcja żąda, aby go postawić na miejscu o wiele niższem, niebezpieczniejszem i takiem, gdzie w czasie powodzi 1911 roku szły wody Czeremosza falami.

2. Prowadzenie zakładu dla większej ilości osób nie da się pomyśleć bez równoczesnego prowadzenia gospodarstwa mlecznego, a to ostatnie bez odpowiedniej przestrzeni na paszę dla krów. Komisja, delegowana w r. 1910 dla pomiarów lasowych, uznając tę potrzebę przedłożyła nawet projekt wycięcia pewnej części lasu nad Czeremoszem. Mimo to Świetna c. k. Dyrekcja odrzuciła wszystkie propozycje Zakładu, zmierzające do uzyskania obecnie terenu wypasowego.

3. Wszyscy lekarze, którzy Burkut oglądali, zgodzili się na to, że założenie zakładu w parowie potoku, miejscu mało słonecznem było bardzo wadliwem i że zakład musi mieć najkorzystniejsze pod względem słońca tereny, więc leśniczówkę i deputat leśniczego. Sprawa ta została omówiona, samo żądanie uznane za słuszne, a mimo to odrzucone.

Motywem tych odmownych załatwień nie był na pewne ani brak dobrej woli Świetnej Dyrekcji, ani nieuznanie z Jej strony potrzeby żądania, ale to jedynie, że dla przeprowadzenia tych żądań potrzebaby zmienić nieco plan gospodarczy, względnie oddać deputat leśniczego.

Do takich kwestji — obawiam się — należeć może i sprawa źródła.

Chcąc przystąpić do jego ujęcia fachowego, odniosłem się o wyjaśnienie do firmy inż. Leonard Nitsch i Sp. w Krakowie, która jak wiadomo przeprowadzała ujęcie źródeł w Krynicy (Słotwinka i Dobrodziej) i w Szczawnicy (Wanda i Szymon). Pierwszym momentem, na który zwrócono naszą uwagę, był szczegół, że ujmowanie źródeł mineralnych, zwłaszcza zawierających bezwodnik węglowy, betonem jest stanowczo niedopuszczalne, tak ze względu na samą wodę, jak i trwałość ujęcia. Tymczasem kontrakt stanowi właśnie dla źródła ujęcie betonowe.

Niedługo poruszone będą musiały być sprawy wprowadzenia jakiegoś motoru elektrycznego, jeżeli nie dla innych produkcji to przynajmniej dla wytwarzania światła.

Rozpatrując całe to położenie po zasięgnięciu opinji balneologów przyszedłem do przekonania, że wszystkie wymienione kwestje należałoby poddać badaniu przez zawodowych balneologów i zupełnie poddać się ich wskazówkom. Oni po zbadaniu miejscowych warunków mogliby z łatwością oznaczyć plan budowli przyszłych, podać szczegóły co do ujęcia źródła samego i miejsca, w którem by je ująć należało i w ogóle

podać sposób całego zagospodarowania zakładu z uwzględnieniem eksploatacji wody. Dopiero na podstawie tak ustalonego projektu możnaby przystąpić do racjonalnych większych wkładów i możnaby zapewnić taką przyszłość Burkutowi, na jaką on ze względu na nadzwyczajne uposażenie naturalne zasługuje. Co prawda wynikną stąd znaczne różnice dla stron obu, lecz sądzę, że Skarb Państwa, jako właściciel, niemniej chętnie jak ja, jako dzierżawca, do wzajemnych ustępstw i nowych wkładów łatwo się damy skłonić.

Nie pozostaje mi zatem nic innego, jak zaproponować Swietnej Dyrekcji, aby złożyła komisję z lekarzy balneologów i ewentualnie znawcy technika, którzyby na miejscu w Burkucie zbadali stan rzeczy i wydali swe orzeczenie we wskazanych kierunkach.

Ponieważ w Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk zgrupowane są wszystkie siły naukowo-lekarskie jak i techniczne, a w ostatnich czasach w łonie tego Związku powstały nawet sekcje zawodowe balneo-lekarska i balneo-techniczna, przeto złożenie komisji proponowanej przy współudziale Krajowego Związku Zdrojowisk nie napotka na żadne przeszkody, a poziom orzeczenia takich znawców stanie na wysokości zadania i rozwoju zdrojowiska; przeto proponuję Świetnej Dyrekcji komisję taką złożyć za pośrednictwem Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk we Lwowie, ul. Romanowicza l. 9.

Do kosztów tej komisji przyczynię się o tyle, że dostarczę dwu podwód dla przewozu członków komisji z Worochty do Burkutu i z powrotem i zapewnię im utrzymanie przez cały czas pobytu w Burkucie.

Pełnomocnik
Mieczysław Lewicki m. p.

PROF. Dr. EUGENIUSZ ROMER.

O klimatologii zdrojowisk.

(Odczyt wygłoszony 8. lutego na posiedzeniu naukowem Sekcyi balneotechnicznej Krajowego Związku Zdrojowisk).

II. (Dokończenie)

Mimo przypadku nie mogło ujść uwagi Dra Korczyńskiego, że w świetle zebranych przez niego materjałów istnieje na obszarze ziem polskich ogromna rozmaitość klimatyczna, a stąd musiał zdążać do wniosku, że indywidualności klimatyczne muszą znaleść wyraz we wielkich różnicach cyfrowych. Przypatrzmy się stosunkom stacji klimatycznej w Kosowie, której wybitna anomalia klimatu ciepłego, łagodnego, słonecznego, empirycznie stwierdzoną została. Dr. Korczyński podaje dla tej stacji bez wskazania źródła, długoletnie średnie roczne.

W studjach moich nad klimatologją ziem polskich*) stacji kosowskiej nie opracowałem, nie posługiwał się też nią Trabert**) w swej monografii izoterm Austrji. Wszakże w zupełnej zgodzie z wynikami Traberta muszę wyrazić przekonanie, że temperatura Kosowa daje w świetle cyfr Korczyńskiego dla mięsięcy letnich i jesiennych aż do trzech stopni, dla rocznych jeszcze z górą 1^0 za wysokie wartości. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mamy tu do czynienia albo z wartościami, wyprowadzonemi z krótkotrwałego okresu, wyjątkowo ciepłego, albo, że w ogóle spostrzeżenia te, prawdopodobnie z powodu wadliwej ekspozycji instrumentu, może nawet z powodu wadliwego instrumentu, podają wartości niezgodne z istotnym stanem rzeczy. Dla wyświetlenia tej sprawy należało sięgnąć do materjałów obserwacyjnych (Sprawozdania Komisji Fizjograficznej; Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego). Pomijając szczegóły postępowania dodam, że do rozświetlenia tej kwestji użyłem ostatecznie 5 lat dawniejszych spostrzeżeń (1888, 1890 — 93) i 5 lat najnowszych (1905—1909), w braku zaś bliższych stacji porównawczych, zestawiłem spostrzeżenia Kosowa z obserwacjami Jagielnicy i Ożydowa. Stosownemi metodami otrzymałem cztery wartości 50-letnich średnich (1850—1900) dla Kosowa, które zestawiam poniżej wraz z danemi Dra Korczyński.

	Styczeń	Kwiecień	Lipiec	Paźdz.	Rok
	w stopniach				
Średnie Korczyńskiego	— 7·1	8·4	21·6	11·7	8·8
Z obserwacji 1888—93					
reduk. podług Jagielnicy	— 4·8	8·1	20·4	10·0	8·5
„ „ Ożydowa	— 4·2	9·1	20·9	10·0	9·0
Wartość przeciętna obu redukcji . . .	— 4·6	8·6	20·6	10·0	8·7
Z obserwacji (1905—9)					
reduk. podług Jagielnicy	— 3·5	7·8	19·9	8·7	7·9
„ „ Ożydowa	— 3·7	8·2	19·7	9·3	8·0
Wartość przeciętna obu rdeukcji . . .	— 3·6	8·0	19·8	9·0	7·9

W zestawieniu powyższem uderzają dwa objawy: pierwsze to stałe obniżanie się temperatury Kosowa w miarę, im są nowsze spostrzeżenia, na podstawie których opiera się jej obliczenie, a powtóre, że obliczenie oparte o pierwszy szereg spostrzeżeń, wykazuje znaczne różnice wartości redukcyjnych, opartych o Jagielnicę czy Ożydów, natomiast drugi szereg daje wyniki daleko zgodniejsze. Z obu tych objawów należy z całą niemal pewnością wnosić, że spostrzeżenia meteorologiczne, czynione w Kosowie, w latach 1905—9, są jedynemi, na których kalkulację klimatyczną Kosowa oprzeć można. Jeśli natomiast na podstawie ostatniego szeregu cyfer ocenimy klimat Kosowa, to się okaże, że reprezentuje on niewątpliwie anomalię dodatnią, która jednak w ciągu całego roku, nie przekracza $^1/_2$—$^3/_4{}^0$. Jeśli ta, tak stwierdzona anomalia, oparta jest na kryterjach metodycznych, wolnych od wszelkich zarzutów, to możnaby o klimacie kosowskim ze względów na stosunki temperatury mieć jak najkorzystniejsze wyobrażenie. To pewne, że wartości podane przez Dra Korczyńskiego są niczem nieuzasadnione, istocie rzeczy nie odpowiadają i mogły być wprowadzone w podręcznik naukowy tylko na podstawie tej przewodniej, a zupełnie fałszywej zasady, że dodatnie czy ujemne anomalie klimatyczne mogą na niewielkich terytorjach przekraczać rozmiary 1^0.

Do takich samych legend w świetle dotychczasowych metod spostrzeżeń meteorologicznych i prac klimatycznych należy też i pojęcie o słoneczności klimatu Kosowa. Metoda obserwacji polega, jak wiadomo, na subjektywnej ocenie trzy razy dziennie procentu powierzchni nieba, zajętej przez chmury. W jakim stopniu podlegają tego rodzaju spostrzeżenia wpływom indywidualności obserwatora, przekona najlepiej zestawienie liczby dni pogodnych w szeregu sąsiednich, poniżej zestawionych stacji,

Średnia ilość dni pogodnych w ciągu roku.

Okres lat	Podmanasterek	Chyrów	Ławrów	St. Sambor	Turka	Komarno
1882—88	45	55	77	72	69	56
1889—95	55	45	52	79	115	49

Cyfry podane, obliczone podług zestawień Satkego*), nie mogą żadną miarą odpowiadać rzeczywistości; pogoda (określona widokiem nieba zachmurzonego niżej 20% powierzchni), jest zjawiskiem, ogarniającem równocześnie rozległe przestrzenie, a powyższe cyfry, oparte na spostrzeżeniach zachmurzenia, mogą tylko wzbudzić przypuszczenie, że pogoda jest powolnem narzędziem woli obserwatorów, Jakież w takich warunkach może się budzić zaufanie do wartości 44%, którą określa Dr. Korczyński zachmurzenie Kosowa. Na podstawie szeregu poszlaków, których wywód musiałby być nieco przydługim, powiem tylko, że uważam tę cyfrę za zbyt udoskonaloną osobistym humorem obserwatora. Korczyński, jak zwykle, podając wartości średnie, nie podaje lat obserwacji.

---

*) Romer, Esquisse climatique de l' ancienne Pologne. Bull. Soc. Vand. Lausanne 1910. p. 203—33 zawiera streszczenie pracy pomieszczonej w I. tomie Encykl. Polskiej, wydawanej przez Akad. Umiej. w Krakowie.

**) Trabert, Die Isothermen von Österreich. Denksch. Wiener Akad. 1900. Bd. 73, p. 347—463.

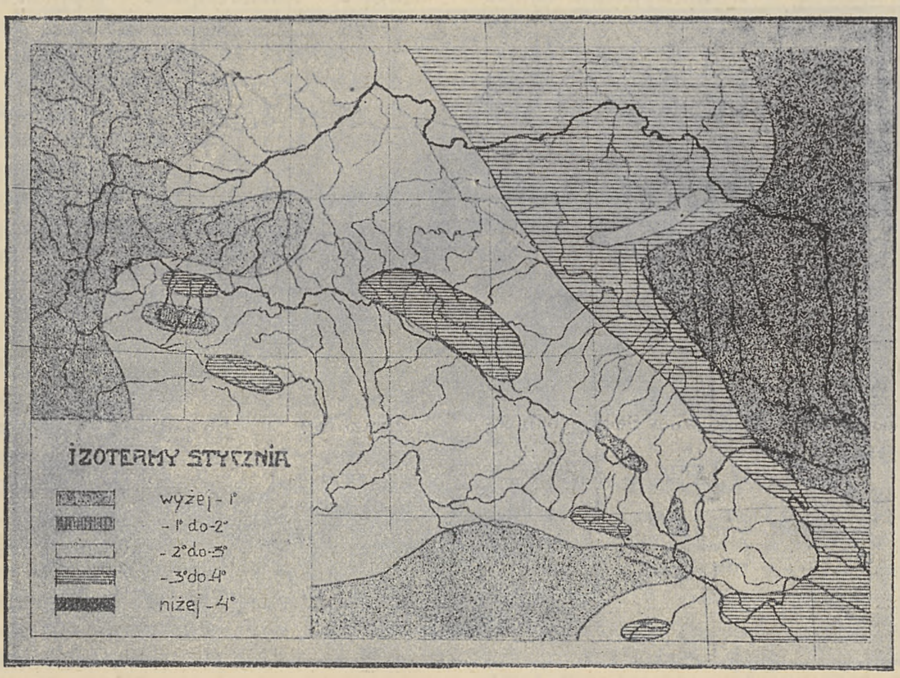
*) Satke. Roczny przebieg stanu zachmurzenia w Galicji. Rozpr. Akad. 1898. Tom 34, str. 291—432.

W metodycznej pracy jest to niedopuszczalne. Aby jednak mój sąd na niejakiej oprzeć podstawie, sięgam do obserwacji z pięciolecia 1888, 1890—93. Oto ostateczne wyniki:

Średnie roczne zachmurzenie.

Stacja	1888	1890	1891	1892	1893	1888—93
Kosów	58	56	49	43	49%	51%
Kuty	49	56	53	50	58 „	53 „
Mikuliczyn	58	56	57	56	60 „	57 „
Dukla	56	50	55	52	58 „	55 „

Otóż obserwator z lat 90-tych był już, wnosząc ze średniego zachmurzenia Kosowa, mniej pogodnej, natury, ale korzystny wpływ klimatu z czasem go łagodził, ocena zachmurzenia wypadała z każdym rokiem korzystniej; objawu tego nie widzimy zgoła w stacjach sąsiednich. Jeszcze kilka słów z powodu zachmurzenia w r. 1893. W Kosowie zanotował obserwator rok nieco chmurniejszy od poprzedniego, w sąsiednich był to jednak nie tylko najchmurniejszy w badanem pięcioleciu, ale w ogóle najchmurniejszy rok w długim szeregu lat na obszarze, znacznie przekraczającym sąsiedztwo Kosowa.



Zastrzegam się z jak największą stanowczością, że te uwagi krytyczne nie dotyczą zgoła klimatu Kosowa, a jeno metod pracy klimatologicznej, Kosów służył tylko jako przykład analizy, z której wynika zasadniczy plan, stwierdzony we wszystkich zjawiskach przyrody: *Natura non facit saltum!* I z tego planu zjawisk wyprowadza się też naczelna zasada krytyki spostrzeżeń meteorologicznych. Porównanie stacji jednej ze sąsiedniemi musi wykazywać różnice mniej więcej stałe, w każdym razie systematyczne, nie przekraczające rozmiarów, wskazanych wpływami miejscowymi, a przedewszystkiem różnicą wysokości nad poziom morza. Właściwości klimatu topograficzne obracają się w granicach bardzo subtelnych, ale właśnie dlatego, że znaczenie tych subtelności może być bardzo doniosłe, należy w opracowaniu klimatologicznem stosować jak najdalej posuniętą, a metodyczną krytykę.

Nie miejsce rozwijać tu szerzej zasady owej krytyki. Jeden przykład da o jej stosowaniu pewne wyobrażenie. Z opracowania Traberta podaję różnicę średnich temperatur miesięcznych między Duklą z jednej, a Krynicą, Szczawnicą i Iwoniczem z drugiej strony.

Różnice te wynoszą:

	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	XII.	Rok.
Dukla-Krynica	1·1	1·3	1·2	1·5	1·2	1·3	1·4	1·5	0·4	0·9	1·5	1·9	1·3^0
Szczawnica	0·8	1·0	0·5	0·7	0·6	0·9	0·9	0·9	0·1	0·0	0·7	1·7	0·8^0
Iwonicz	0·2	0·5	0·1	0·1	0·4	0·6	0·7	0·7	1·8	1·2	0·1	0·8	0·3^0

(stopni zimna)

Z zestawienia powyższego już na pierwszy rzut oka można ocenić wartość istotną owych danych klimatycznych. I tak np. dane, odnoszące się do Dukli, Szczawnicy i Krynicy nie budzą żadnych wątpliwości i na podstawie tak pobieżnej analizy, musi się je uważać za zupełnie poprawne i odpowiadające istocie rzeczy. Dukla jest stale cieplejszą od Krynicy o z górą 1^0, od Szczawnicy o niespełna 1^0, małe wychylenia w różnicach miesięcznych mieszczą w sobie owe subtelności indywidualne dla klimatu tych miejscowości. Jeden miesiąc wrzesień budzi odrazu i to pokaźne wątpliwości, a ponieważ anomalia wrześniowa powtarza się we wszystkich porównaniach, więc anomalia ta jest właściwością stacji dukielskiej, ale nie klimatu, lecz materjału. Nie podobna mi tu dociekać źródła owego w materjale Dukli błędu, ale on istnieje i nie ulega żadnej wątpliwości, a że jest zbyt rażącym, by uległ przeoczeniu tak wytrawnego badacza jak Traberta, jestem skłonny przypuszczać w tym wypadku wprost pomyłkę drukarską. Daleko ciekawsze wyniki daje porównanie temperatury Dukli i Iwonicza. Anomalia wrześniowa występuje tu ze spotęgowaną siłą, ale obok niej bije w oczy błąd drugi, mniejszy ilościowo, ale charakterystyczny swym okresem rocznym. Z którąkolwiek bądź stacją karpackiego pogórza byśmy porównali stosunki temperatury Iwonicza, osiągnięte różnice, miałyby ten sam okres roczny. W zimie jest w świetle tych danych Iwonicz zimnym albo normalnym, w lecie ciepłym i to w miarę wzrostu wysokości słońca coraz cieplejszym. Istocie klimatu Iwonicza takie stosunki nie mogą odpowiadać. Przyczynę tego błędu zademonstruję przykładem spostrzeżeń, czynionych na stacjach lwowskich, uniwersyteckich i politechnicznej. Przeglądając raz materjały obserwacyjne tych stacji spostrzegłem, że od roku 1898 wystąpiła różnica między wskazaniami tych stacji, różnica do tej pory nieznana, a rosnąca z wysokością słońca. Ponieważ rozporządzałem oryginalnymi arkuszami obserwacji, mogłem sięgnąć w głąb przyczyn tego zaburzenia. Pomijając tok poszukiwań, przedstawię odrazu wyniki. Okazało się, że różnice między stacją Politechnika i Uniwersytet występują tylko podczas rannych godzin obserwacji, że jednak i wówczas nie są jednostajne, nikną podczas silnego zachmurzenia, dochodzą do *maximum* w terminach słonecznych.

Różnica termometrów: Politechnika—Uniwersytet (1899, godz. 7 rano).

Zachmurzenie	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.
0— 20%	—0·4	0·6	3·1	2·4	2·7	1·7	0·0	—0·3^0
20— 80 „	—0·4	1·0	1·7	1·7	1·3	0·2	—0·2	—0·1^0
80—100 „	0·0	0·1	0·4	0·2	0·0	—0·3	—0·2	—0·3^0

Naocznia potwierdziła podejrzenia, wskazane przez analizę spostrzeżeń, termometer stacyjny został w r. 1898 przeniesiony z platformy dachu budynku na okno sali wykładowej, oświecany nieznacznie w godzinach rannych miesięcy letnich. Tak mała nieprawidłowość wywołała tak wielkie skutki! Nie potrzebuję dodawać, że ekspozycja instrumentu na Politechnice została potem poprawioną. W Iwoniczu istnieje a przynajmniej istniał, na pewne analogiczny, jednak większy błąd w ekspozycji termometru, jeśli nie tylko średnie terminowe, ale i miesięczne są tak silnie zdeformowane.

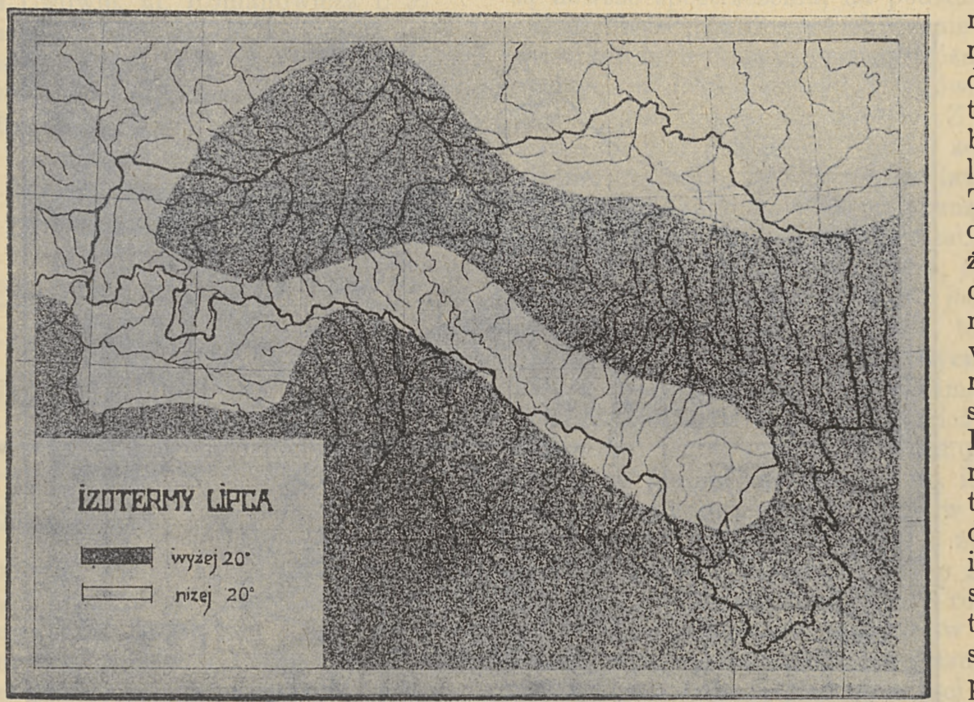
Wszakże porównanie sąsiednich stacji ze sobą może jeszcze ukryć przed okiem badacza wpływ pospolitego, a w następstwach bardzo doniosłego błędu, tkwiącego w instrumencie. Wykrycie tego błędu odkrywa się porównaniem instrumentów, ale sprawdzenie materjału w tym kierunku osiąga

się bez trudu prostemi wskazaniami metodycznemi. Nie wchodząc w szczegóły i uzasadnienia tej metody, podaję, że polega ona na redukcji materjału obserwacyjnego do poziomu morza, wykonując ją z założeniem arcyprostem, a celowi odpowiadającem, że spadek temperatury z wysokością wynosi 0.5 na 100 m. wysokości. Oto próba stosowania tej metody!

lecz, że robiono je tak nieprawidłowo a często i niedbale, że przy opracowaniu materyał tych stacji, wymagający najwięcej nakładu pracy a najmniej obiecujący, został z opracowania wyłączony. Należy czekać na siłę młodą i wytrawną, która by się tej ciężkiej pracy krytycznej nad specjalną monografją klimatologii zdrojowisk podjąć zechciała. Nie wątpię, że zastosowanie ścisłe kryterjów metodycznych już na podstawie istniejącego materjału nie byłoby beznadziejne.

		Temperatura obserwowana					Temperatura redukowana				
	Wysokość	I.	IV.	VII.	X.	Rok	I.	IV.	VII.	X.	Rok
Kraków	220 m.	3·3	8·0	18·8	8·9	7·9^0	2·2	9·1	19·9	10·0	9 0^0
Tarnopol	360 „	5·6	7·1	19 0	7·7	6·8^0	4·0	8·7	20·5	9·3	8·4^0
Zakopane	840 „	5·9	4·7	16·0	6·3	5·0^0	1·7	8·9	20·2	10·5	9·2^0
Szczawnica	480 „	5·1	6·8	17 0	8·3	6·5^0	2·7	9·2	19·4	10·7	8·9^0
Iwonicz	420 „	4·5	7·4	18·8	9·5	7·6^0	2·4	9·5	20·9	11·6	9·7^0

Znaczne rożnice temperatury obserwowanej niemal nikną po redukcji do poziomu morza, różnice między wschodem a zachodem jako najistotniejsze wybijają się natomiast na plan pierwszy; wadliwość obserwacji Iwonicza w miesiącach lata i jesieni wobec zasady, *natura non facit saltum*, nie ulega wadliwości. Obraz izoterm Galicji, wykonany na podstawie kilkudziesięciu stacji, redukowanych do poziomu morza, jest najdoskonalszym obrazem wartości tej zasady. Izotermy zimy Galicji wahają się od nieco wyżej — 1^0 do nieco niżej —4^0, ilustrują łagodność zachodu i gór, mroźność wschodu, a w szczególności Podola, anomalie dodatnie północnej, ku wiatrom oceanicznym eksponowanej krawędzi Podola, ujemne kotlin wśród górskich i niskiego Beskidu. Izotermy Lipca okazują ogromną monotynię klimatyczną całego obszaru, łagodność względną zachodu, gór i Pobuża, pewną ekscessywność Podola i kotliny Sandomierskiej. Niemal dla igraszki wykonałem na podstawie całego materjału, zawartego w dziele Dra Korczyńskiego, izotermy lipca i stycznia dla Galicji. W zimie przecinają Galicję według moich badań tylko 4 izotermy, od —1 do —4, na Korczyńskiego występuje 6 izoterm, a najzimniejszy Maków (—6·8^0) sąsiaduje z najcieplejszą niemal Zawoją i Rabką. W lecie tylko jedna izoterma przewija się przez Galicję (20^0), u Korczyńskiego jest ich aż 8 (18^0—^{0}25). Sapienti sat!



Mniemam, Szanowni Panowie, że zadanie spełniłem, wykazałem, że na polu klimatologii naszych zdrojowisk jest wszystko do zrobienia, bo to, co dotychczas zrobione, może tylko wprowadzać w błąd opinię i podkopywać zaufanie do nauki i klimatoterapii. Na zakończenie muszę niestety zaznaczyć jeszcze, że taki sam ujemny sąd należy wyrazić o całej dotychczasowej organizacji sieci spostrzeżeń meteorologicznych w naszych zdrojowiskach i latowiskach. Brak w tym kierunku wszelkiej dbałości, bo zdaje mi się, istnieje w tym kierunku brak znajomości rzeczy. Stan faktyczny jest taki, że w liczbie z górą 70 stacji, użytych do kreślenia izoterm Galicyi przezemnie i przez Traberta, brak takich miejscowości, jak Truskawiec, Rymanów, Rabka, Wysowa, Niemirów, Lubień, Pustomyty, Kosów, Tatarów i wiele innych. Przyczyna tego nie leży zgoła w tem, by w miejscowościach wyżej wymienionych nie czyniono nigdy spostrzeżeń meteorologicznych,

Obawiam się wszakże, Szanowni Panowie, czy burząca moja krytyka nie osiągnęła więcej, aniżeli zamierzyłem, czy nie wzbudziła wyobrażeń, które z istotą rzeczy nie są zgodne. Wszystkie drogi krytyki materjału wiodły do wyniku, do stwierdzenia kardynalnej zasady jednolitości klimatycznej, a przejść bardzo łagodnych na rozległych tylko terytorjach. Tak jest istotnie, a kto chciałby na podstawie różnic temperatury pojedynczych średnich miesięcznych, a już zgoła rocznych, wnioskować o indywidualności klimatu miejscowości sąsiednich, podjąłby się roli Danaid. Z drugiej strony nie godzi się na podstawie tego wyniku wnosić o trudnościach w ogóle istotnej i wymownej charakterystyki klimatu i jego subtelności, spowodowanych szczególnymi warunkami położenia topograficznego. Identyczna wartość rocznych i miesięcznych średnich temperatury nie wyklucza znacznych różnic dziennego ruchu temperatury, a zwłaszcza jej ruchu rannego i wieczornego. Skoki temperatury z dnia na dzień, absolutne wahania, a przedewszystkiem ruch względnej wilgoci powietrza, rozwój mgieł, insolacja, a nawet jej ruch dzienny mogą nawet w miejscowościach ze sobą sąsiadujących wykazywać różnice, dochodzące niemal do odwrotności typów klimatycznych. W parze z różnicami insolacji i jej ruchu zozwijają się różnice między temperaturą w cieniu, a w słońcu, potęgujące się jednak równocześnie z wysokością stacji. Nie należy też zapominać, że stosunki wszelkie prądów powietrznych, ich kierunek, zmienność i siła, że nawet ilość opadów atmosferycznych, ich częstość i natężenie są objawami, zależnymi przedewszystkiem od rzeźby terenu i ekspozycji stacji.

Do zdobycia konkretnych wiadomości w tych kierunkach, tak dla stosowania klimatoterapii doniosłych, wiodą dwie drogi. Pierwsza to założenie doświadczalnych pól klimatycznych, druga to poprawnie prowadzone obserwacje w każdem latowisku, oparte o stosowny aparat instrumentalny. Zawiązki takich pól doświadczalnych już posiadamy. Jako takie uważam przedewszystkiem pierwszą polską stacją górską, położoną na Pozyzewskiej połoninie na Czarnejhorze, w wysokości około 1400 m. (patrz Kosmos 1911), gdzie też nastąpi w najbliższej przyszłości ocena materjału, publikowanego *in extenso*, a na tej podstawie i ocena klimatu. Jest to stacja doskonale pod względem instrumentalnym wyposażona, niestety funkcjonuje tylko w miesiącach letnich.

Stacja ta winna być całoroczną, a przy rozszerzeniu jej działalności na sąsiednie stoki górskie o różnej ekspozycji mogłaby dostarczyć gruntownych podstaw do oceny teoretycznej wpływów lokalnych na klimat w obrębie Karpat wschodnich. Drugim zawiązkiem takiego pola możnaby mianować Zakopane. Istnieją tam już trzy stacje meteorologiczne, które zdolne są rzucić nieco światła na wpływy ekspozycji, nie ulega jednak kwestji, że narzuca się sama przez się myśl rozszerzenia tej sieci obserwacyjnej na Sanatorjum, jedną z hal i na jeden ze szczytów (np. Świnnica na wypadek budowy kolei).

Równocześnie z polami doświadczalnemi, które dostarczą podstaw teoretycznych, stacje, funkcjonujące we wszystkich zdrojowiskach i latowiskach, dostarczyłyby poprawnego materjału do klimatologji lokalnej. Aby wszakże materjały obserwacyjne mogły także i dla klimatoterapii dostarczyć stosownych wskazań, mniemam, że nie powinno się ograniczyć do spostrzeżeń terminowych. Osobiste obserwacje powinny być uważane przedewszyskiem tylko jako kontrola samopisów, z których *termograf Richarda i autograf słoneczny Campbela-Stokesa* nie winny w żadnej stacji zdrojowo klimatycznej zabraknąć. Z instrumentów, odczytywanych bezpośrednio, wchodzi przedewszystkiem w rachubę termometer, sądzę, bezwarunkowo podwójny, suchy i wilgotny, a więc tzw. *psychrometer Augusta*, określający temperaturę, wilgoć względną i bezwzględną. Brak tego instrumentu w przeważnej liczbie stacji naszych należy uważać za przerażający istotnie anachronim. Prócz psychrometru Augusta, ewentualnie modelu Assmanna, wykluczającego insolację, należy do niezbędnego inwentarza jeszcze *ombrometer* i *chorągiewka* dla obserwacji wiatru, np. pomysłu Wilda. Wybór instrumentu dla spostrzeżeń parowania wymagałby w każdym razie powszechnej zgody, tylko bowiem obserwacje, wykonywane jednym instrumentem, mogą dawać wyniki w tym kierunku porównawcze. Nie wspominam o barometrze, którego obserwacje w celach klimatologii schodzą w każdym razie na plan drugi.

Dziękuję Szanownym Panom, żeście raczyli mych żalów wysłuchać cierpliwie. Przedstawiłem przed Waszemi oczyma obraz niesłychanie zachwaszczonego pola kultury krajowej, pokazałem rozmiar pracy, jaka nas czeka, jeśli nie chcemy się nadal rumienić przed obcymi, a ze szkodą własną nie zechcemy odtrącać darów ziemi naszej. A jednak jestem świadom, że tylko praca zbiorowa wielkich organizacji zawodowych i zrzeszeń naukowych może przełamać trudności na drodze tego wytrwałego i rozległego przedsięwzięcia jakie mu stawić mogą nieświadomość, nieufność i obojętność. W Waszym interesie Szanowni Panowie. ale też i w Waszych rękach spoczywa tej pracy powodzenie.

Dr. GRZEGORZ JAROSŁAW TURZAŃSKI.

Balneoterapia,

w świetle obecnej nauki lekarskiej

z uwzględnieniem działania wód iwonickich.

(Odczyt wygłoszony na posiedzeniu naukowem Sekcii balneolekarskiej).

II. (Dokończenie)

Dla wód mineralnych nie posiadamy dotychczas podobnego badania, lecz jeśli przyjąć możemy, że sole jodowe zawarte w tychże przemienią się w żołądku w związki organiczne, to tak samo mogą przez powolne rozszczepianie się i znaczne zużytkowanie przez organizm wywrzeć pożądany skutek.

Wody Iwonickie n. p. używa dorosła osoba 1 do $1^1/_2$ litra dziennie, czyli $2^1/_2$ do $3^1/_2$ ctgr. soli jodowej — jeśli przeto pije tę wodę przez czas dłuższy, i cała ta ilość soli jodowej przez ustrój zassymilowaną zostanie, działanie tychże zaznaczyć się już może korzystnymi wynikami, które w praktyce sezonowej codziennie spostrzegać się dają. A nadto sole jodowe mają także w postaci pary ulegać wchłanianiu.

Przypatrzmy się teraz doświadczeniom na tem polu innych badaczy.

Strauss i wielu innych wykazało, że podczas picia wód mineralnych ucisk wśródnaczyniowy krwi znacznie się podnosi, bo dochodzi do 160 a nawet 170 mm. rtęci a objaw ten nie przypisują ani większym ilościom użytej wody, ani działaniu rozpuszczonych w tejże soli, jak niemniej zawartości kwasu węglowego, tylko zwiększonej pracy nerek. Następstwem tego bywa dokładne opłukanie tkanin ze wszystkich toksycznych substancji, a szczególnie wymiana istot azotowych odbywa się o wiele raźniej.

W szczegółowych wskazaniach nie uważa Strauss podawanie lekkiej solanki w wypadkach chronicznej marskości nerek (Nephritis interstitialis) przy dobrej kompenzacie serca za nieodpowiednie; podczas gdy przeciwwskazanemi uważa wody te przy zajęciu tkanki gruczołowej nerek i skłonności do ogólnych obrzęków. Zresztą podwyższenie ciśnienia wśródnaczyniowego, nawet gdy takowe pochodzi z cierpień nerkowych, nie uważa za przeciwwskazane do używania wskazanych wód mineralnych.

. Zupełnie analogiczne są także wyniki doświadczeń Schliaka, tylko ten utrzymuje, że zawartość kwasu węglowego wpływa na podwyższenie ciśnienia krwi i to tak kurczowego, jak i rozkurczowego.

Z doświadczeń owych wynika, że wodę iwonicką, jako lekką solankę, zawierającą 0.8% soli kuchennej, możemy podawać wewnętrznie i w postaci kąpieli przy marskości nerek bez skłonności de obrzęków przy dobrze utrzymywanej akcji serca, jek niemniej i w wypadkach daleko posuniętej miażdżycy tętnic, gdzie ciśnienie wśródnaczyniowe krwi jest znacznie podwyższone, przyczem zawarte sole jodowe posiadają także wielkie znaczenie w tem ostatniem cierpieniu.

Rheinbold badał sposób, w jaki można najkorzystniej zwalczać nawykowe zaparcie stolca za pomocą wód solankowych (z iwonickich źródło Karola) i żąda przy podobnej terapii bardzo dokładnie oznaczonych dawek wody mineralnej. Całe leczenie dzieli na trzy okresy, — w pierwszym oznacza w poszczególnym wypadku najmniejsze dawki wody, działające ekkoprostycznie — w drugim wprowadza tyle wody, aby ośrodek do oddawania stolca należycie funkcjonował, a kiedy z regularności, ilości i jakości stolców można się o tem przekonać, powoli — t. j. w okresie trzecim, zmniejsza dawki wody, by działanie drażniące tejże na ów ośrodek znacznie osłabić. Żąda przytem, aby wody używać na czczo, przy odpowiednim ruchu, śniadanie spożywać znacznie później i zachować wskazaną djetę.

Borodeńko na podstawie własnych doświadczeń stwierdza wyż przytoczone spostrzeżenia Bickela i uzupełnia je jeszcze tem, że wody solankowo-alkaliczne (zdrój Karola w Iwoniczu, zawierający 0.3% dwuwęglanu sodu obok innych składników) wprowadzone do żołądka na $1-1^1/_2$ godziny przed użyciem pokarmów, osłabiają funkcje wydzielnicze tegoż, użyte zaś podczas jedzenia podwyższają sekrecję żołądka. Wody mineralne o typie wody karlsbadzkiej działają o tyle, korzystniej, im bardziej zbliżają się do roztworów izotonicznych i w pewnych warunkach są w możności zamiast wpływać osłabiająco na wydzielinę żołądka i trzustki, takową podwyższać. W ten sposób rozumieć należy korzystne działanie tych samych wód w rozmaitych cierpieniach żołądka, połączonych z przekwaszeniem jak i niedokwaszeniem soku trawiennego. Następnie podaje, że przy zaburzeniu równoważnika soli w organizmie cierpią wszystkie wewnętrzne organa i przestają regularnie funkcjonować.

Podobne spostrzeżenia podaje Bauermeister co do działania czystych solanek, zaznaczając, że takowe w dawkach średnich i większych (250 do 400 gramów) wpływają osłabiająco na siłę wydzielniczą żołądka, przyczem tak przy normalnym żołądku jak i lekko atonicznym podniecają sprawność motoryczną tegoż, w dawkach zaś małych działają podniecająco na wydzielanie się kwasu solnego do tego stopnia, że w niektórych wypadkach po dłuższem użyciu solanki, można było wykazać stale znajdujący się kwas solny, którego przedtem nie było. Przestrzega zaś przed używaniem tych wód w skazie krwiotocznej żołądka, gdyż mogą sprowadzić obfitsze krwawienia tegoż.

Z doświadczeń tych wynika, jak należy, tak przy nawykowym zaparciu stolca jak i w poszczególnych cierpieniach żołądka, stosować wody ze źródła Karola w Iwoniczu a z własnych spostrzeżeń dodać muszę, że i ciepłota wody odgrywa

tutaj wielką rolę, gdyż woda ogrzana działa mniej pobudzająco na ruch robaczkowy jelit i wydzielanie soków trawiennych przewodu pokarmowego.

Korzystny wpływ solanek, jeśli szczególne zawierają sole jodowe, znany jest powszechnie w leczeniu kiły — pozostawałoby jednak zastanowić się nad pytaniem, czy w wskazanych wypadkach można połączyć leczenie zdrojowe a szczególnie kąpiele z równoczesnem używaniem rtęci, szczególnie w postaci wcierań, w obec odmiennych zapatrywań bardzo wielu badaczy. Przedmiotem tym zajął się w ostatnich latach Dr. S c h u s t e r w Akwisgranie, a że działanie wód siarczanych jest przy leczeniu kiły zupełnie analogiczne z działaniem solanek, przeto wyniki jego badań mogą być i dla tych wód przyjęte. Schuster na podstawie uzyskanych wyników leczniczych, spostrzeganych przez siebie wypadków, jak niemniej badania moczu w kierunku oznaczenia ilości rtęci, uważa ową metodę za bardzo korzystną i dochodzi do następujących wyników:

1) Wessanie i wydzielauie rtęci odbywa się o wiele energiczniej, jak przy samem leczeniu rtęcią.

2) Pozostała w organizmie rtęć zaznacza swe energiczne równorzędne i dłuższy czas trwające działanie i po ukończeniu tego rodzaju leczenia.

3) Wyniki w ten sposob uzyskane są o wiele korzystniejsze i nie wymagają tak długiego czasu leczenia szczególnie przy kile uporczywej i złośliwej.

Wyniki lecznicze tego rodzaju spostrzegać można w Iwoniczu w wypadkach nawet najbardziej złośliwych i uporczywych przy zastosowaniu metody Schustera.

Wpływ kąpieli solankowych na cierpienia gośćcowe i dnawe badał S c h a w l o w i cierpienia te dzieli na cztery grupy. Do pierwszej zalicza gościec stawowy, do drugiej Arthritis deformans, do trzeciej Polyarthritis chronica progressiva i spokrewnione z nią schorzenia stawów, powstałe na tle mikroorganizmów jak Arthritis gonorrhoica dyphteritica i t. d., a do czwartej schorzenia stawow powstałe na tle urazów i dnę. Korzystny wpływ owych kąpieli spostrzegał S c h a w l o w przy podostrym i chronicznym gośćcu stawowym i mięśniowym, jak niemniej przy zajęciu stawów i mięśni na tle dnawem, przy średniem nasileniu choroby; podczas gdy w pozostałych grupach wpływu korzystnego nie zauważył i dlatego poleca, aby szczególnie przy Arthritis deformans i Polyarthritis chronica progressiva leczenie zdrojowe uzupełnić jeszcze energicznem stosowaniem Fibrolizyny. W tym celu używa ampułek fibrolizynowych Mercka-Mendelschena w postaci wstrzykiwań wśródmięśniowych i podobnych wstrzykiwań poleca używać co najmniej 30 podając, że już po 20-tu iniekcjach korzystny skutek w tych cierpieniach zauważyć się daje.

Wpływ balneoterapii na choroby serca badali w ostatnich czasach B e c k, D e h a n, S e l i g, M ü l l e r, J a c o b, A l b e r t, S c h o l z, F e l l n e r, P o t o t z k y, B e e w a l d, H e i d e, i inni z następującymi wynikami. Beck i Dehan starali się orthodiagraficznie wykazać wpływ kąpieli o rozmaitej ciepłocie na zachowanie się wielkości serca i stwierdzili, że po kąpielach gorących na 32 do 33³ stopni R. wielkość serca znacznie się zmniejsza, przynajmniej nastąpiło to 6 razy na siedm badanych przypadków. Po kąpielach zaś zimnych, spostrzegali powiększanie się serca i to cztery razy na pięć badanych osób, szczególnie w kierunku poprzecznym. Kąpiele zaś średnio ciepłe o temperaturze około $+ 30^0$ R. wywołują zmniejszanie się serca, lecz o wiele w mniejszym stopniu. Te same spostrzeżenia podają Selig i Müller, dodając jeszcze, że zjawisko to występuje i po kąpielach ograniczonych do przedramion. Dodatek kwasu węglowego ma energję kąpieli i działanie tejże, tak w jednym jak i w drugim kierunku, znacznie wzmacniać. Przytem zauważają, że trzeba zawsze pamiętać o indywidualnych wyjątkach i przed zastosowaniem leczniczem u każdej osoby wprzód działanie zimnej i ciepłej wody wypróbować. Miejscowo przy użyciu wody zimnej tak wewnętrznie jak i zewnętrznie powstaje skurczenie bezpośrednio leżących naczyń a rozszeżenie dalszych z obfitszym napływem krwi i to tak obwodowych, jak i centralnych, odpowiednio do zastosowania zimnej wody wewnętrznie albo zewnętrznie. Woda gorąca działa przeciwnie, tak że pomiędzy obwodowemi i środkowemi naczyniami zachodzi stały antagonizm, jak to ze pomocą badań pletysmograficznych wykazał Müller.

Ten sam skutek wywiera woda, użyta w postaci kąpieli i po dodatku kwasu węglowego z tą jednak różnicą, że działanie jest energiczniejsze a potem, że bańki gazu drażnią mechanicznie naczynia krwionośne włosowate — te się rozszerzają, zatrzymują większą ilość krwi i dlatego skóra w kąpieli gazowej przy użyciu tak wody zimnej jak i ciepłej jest zawsze zaczerwieniona a potem, że w kąpieli chłodnej nie odczuwamy zimna. Zjawisku temu należy przypisać obniżenie się ciśnienia krwi wśródnaczyniowego, gdyż tak w kąpieli gazowej zimnej jak i ciepłej rozszerzają się naczynia włosowate obwodowe, zatrzymują większą ilość krwi i ułatwiają tym sposobem w wysokim stopniu pracę sercu — jeśli zaś uwzględnimy do tego i określone wyżej działanie kąpieli zimnej i ciepłej na rozdział krwi w ustroju, łatwo zrozumimy, że pierwsze działają pobudzająco a drugie ochraniająco na akcję serca.

Spostrzeżenia te potwierdza i Scholz za pomocą swych badań nad działaniem kąpieli tlenowych i wykazuje, że we wszystkich cierpieniach, tak z zajęciem narządu krążenia np. przy wadach organicznych serca jak i bez zajęcia tegoż, następuje wielkie obniżenie ciśnienia krwi, które czasem dopiero 20 do 30 minut po kąpieli obserwować możemy — przy cierpieniach zaś nerwowych serca i miażdżycy tętnic nie występuje ono stale i regularnie. W obec tego przestrzega Scholz przed używaniem podobnych kąpieli przy obniżonem ciśnieniu krwi i słabo napiętem tętnie; w przeciwnych stanach bardzo je poleca a jako najwłaściwszą ciepłotę wody uważa na $+ 34$ do 35^0 C. czyli $+ 25$ do 26 R.

Również i przy działaniu kąpieli borowinowych na narząd krążenia wykazuje ów badacz wspólnie z W e i d e n b a u m e m, że i takowe wpływają na obniżenie ciśnienia krwi i obniżenie ilości tętna, jeśli ciepłotę kąpieli ograniczy się najwyżej na 36 do 38^0 C, t. j. 26 do 28^0 R.

Wyniki owych badań zużytkowujemy w wielkiej mierze w naszej terapii zdrojowej w chorobach serca a uzyskane korzystne wyniki potwierdzają zupełnie wyż przytoczone spostrzeżenia; gdy jednak zamiast wody zwykłej stosujemy zdrojową j. np. iwonicką solankę jod zawierającą, tem samem prócz ciepłoty wody i dodanego kwasu węglowego działać tutaj będą i inne czynniki jak ciężar cieczy, drażnienie fizyczne, chemiczne i elektryczne składników wody, które nadto przez przyspieszenie krążenia krwi sprowadzają żywszą wymianę tlenu i działają tym sposobem na wzmocnienie przemiany materji i ciśnienia osmotycznego krwi.

Tym wszystkim czynnikom zawdzięczyć należy, że prócz wyż określonego działu chorób kąpiele jodowosolankowe z dodatkiem kwasu węglowego lub tlenu jak podaje Pototzky, zastosowane w postaci kąpieli ręcznych i nożnych, działać będą korzystnie przy Angina pectoris, Asthma cardiacum i w przebiegu miażdżycy tętnic. Te same zaś kąpiele, stosowane jako kąpiele nasiadowe, działać będą również korzystnie przy cierpieniach hemoroidalnych, dawnych parametrycznych eksudatach, Amenorrhoe, chronicznej Metritis i przy nawykowem zaparciu żywota.

Nakoniec omówić jeszcze należy, czy podczas perjodu u kobiet picie wody mineralnej i używanie kąpieli potrzeba przerwać, czy też mozna leczenie to kontynuować. Nad rozwiązaniem tego pytania zajmywał się G o t t s c h a l k i na podstawie licznych własnych spostrzeżeń, przychodzi do przekonania, że wody, wywołujące znaczniejsze podwyższenie parcia wśródnaczyniowego krwi oraz działające silnie odwodząco na jelita, nie powinno podawać się podczas menstruacji z obawy wywołania większego krwiotoku — co do innych wód radzi przez pierwszy dzień wypróbować i jeśli żadnych zaburzeń nie będzie, pozwolić na picie wód w tym czasie. Natomiast stanowczo zabrania używania podczas menstruacji kąpieli i to tak z powodu niebezpieczeństwa wywołania obfitszych krwiotoków, jak niemniej możności zakażenia lekko obrażonej błony śluzowej macicy.

Prawidła tego przestrzega się zawsze podczas leczenia zdrojowego w Iwoniczu.

Ogród-miasto na Sławinku

w Królestwie Polskiem*).

O trzy kilometry od Lublina, w uroczej miejscowości, na terenie trzydziestomorgowego parku, wśród pagórków i obfitej zieleni, leży na łagodnem zboczu malowniczy zakład zdrojowo-leczniczy, Sławinek. Wszystkim bez wyjątku lublinianom znany jest ten piękny zakątek, bowiem jest miejscem niedzielnego odpoczynku dla ludzi spragnionych swobody, zieleni i powietrza.



Sławinek (Król. Pol.) Dom zdrojowy z r. 1835

Wody mineralne w Sławinku należą do szczaw wapniowo-magnezjowo-żelazistych, a co do zawartości dwuwęglanu żelazowego zajmują jedno z pierwszych miejsc między analogicznymi zdrojami. Od bardzo dawna źródła żelaziste, powodując obfity ochrowaty osad w potoku, zwracały na siebie uwagę właścicieli Sławinka. i już w roku 1824 były dokonane przez ówczesnego właściciela p. Pawła Wagnera pierwsze kąpielowe urządzenia. Zrazu posługiwano się wannami drewnianemi, ponieważ jednak frekwencja szybkim krokiem wzrastała, czemu ogromnie sprzyjało także znakomite położenie Sławinka (3 kl. doskonałej szosy od Lublina), więc niezadługo wanny drewniane zostały zamienione na cynkowe, a później na miedziane. Początkowy prymitywny sposób ogrzewania wody mineralnej z biegiem czasu zamieniono na bardziej odpowiedni tj. na system parowy. Celem pomieszczenia na miejscu licznych kuracjuszów już koło r. 1835 powstał na Sławinku wielki murowany dom zdrojowy z restauracją, salą balową i koncertową. Znane były w dawnych czasach huczne reuniony na Sławinku. Już nie wystarczał hotel dla gości; i wzniesione zostały stylowe dwie wille Rusałka i Urwisko. Niestety zostały zmarnowane, że się tak wyrażę, dobre początki, albowiem był czas, kiedy nie tylko ludzie prywatni i lekarze szczerze interesowali się zdrojowiskiem, lecz nawet ze strony rządu były robione usiłowania, by przyjść z pomocą początkującemu zakładowi, czy to drogą udzielenia pożyczki, czy też zwolnienia na pewien czas od ciężarów i poborów. Niestety te sprzyjające warunki nie były wyzyskane, i z biegiem czasu, gdy zakład przestał wykazywać dostateczną tendencję do rozwoju i postępu, i stał na jednym wciąż poziomie, ludzie prywatni a szczególnie sfery lekarskie odsunęły się od popierania go. a zakład pozostawiony swemu losowi, nie przeprowadzający u siebie stosownych a przez nowsze czasy wymaganych inwestycji, oczywista popadł w stan martwoty i korzystał jedynie z tego kontyngensu pacjentów, którzy na drodze osobistego doświadczenia nabyli przekonania, że wody i kąpiele sławinkowskie w cierpieniach przynoszą im ulgę.

Lecz oto ostatnimi czasy w sprawach Sławinka zaszły wybitne zmiany. Dawno już był on pożądanym kąskiem dla bogatszych obywateli pobliskiego Lublina, którzy radziby przenieść swe prywatne mieszkania do podmiejskich willi. Zaś Lublin i jego przedmieścia są tak sytuowane, że w żadnym innym kierunku ów ruch stworzenia sobie dzielnicy rezydencyjnej nie mógłby postępować, jak tylko w kierunku szosy warszawskiej, a więc wille podmiejskie stanąć by musiały na terenach majątku Sławinek, a tak ze względu na położenie, jak też na wodę i zadrzewienie. Sławinek prócz źródeł mineralnych posiada obfite źródła znakomitej wody słodkiej. Lecz mimo licznych, a nawet korzystnych ofert, właściciel Sławinka p. Stanisław Mędrkiewicz długo opierał się częściowej parcelacji majątku, aż w r. 1908 wszedł w porozumienie z konsorcjum finansistów warszawskich i lubelskich, by na terenie Sławinka powstała dzielnica rezydencyjna, tak zw. „Letni Lublin“. Plany były zakreślone na szeroką skalę: miał być przeprowadzony tramwaj elektryczny, kanalizacja, wodociągi, oświetlenie etc. W sprawie tej odbywały się w Lublinie publiczne obrady, na które specjalnie z Warszawy przyjeżdżali pp. Dr. Dobrzycki, Dr. Tchórznicki, Wojciech Szukiewicz i inni. Rozprawiano o założeniu wedle wzorów angielskich „ogrodu-miasta“ (Garden-City), lecz niestety, kiedy sprawa zaczęła przeoblekać się w szaty rzeczywistości a z pięknych teorji i abstrakcji przejść miała w rzeczywistość i być zastosowaną praktycznie, panowie finansiści zaczęli powątpiewać w rentowność sfinansowania tych projektów, obliczonych na wielkie wkłady, a zresztą i publiczność lubelska zachowywała się z pewną rezerwą wobec tych, dla niej zupełnie nowych, kombinacji, tak iż w rezultacie, aczkolwiek sam projekt był znakomity i zagranicą, gdzie, obywatele są bardziej obeznani z tego rodzaju przedsiębiorstwami, na pewno byłby urzeczywistniony, u nas nie utrzymał się w swej pierwotnej postaci i w miejsce akcji prowadzonej zrzeszonemi siłami przystąpiono do zrealizowania idei „ogrodu-miasta“ w formie Letniego Lublina wysiłkami ludzi prywatnych. A więc teren przeznaczony pod budowle, leżący po obu stronach szosy warszawskiej, przecięto siecią symetrycznie krzyżujących się ulic (ul. Szopena, Mickiewicza, Słowackiego etc.) zaś każdą z nich obsadzono drzewami. W ten sposób powstały kwadraty, w których się mieszczą poszczególne parcele, przeznaczone na sprzedaż. Pierwotnie wykreślono ich kilkadziesiąt, ale ponieważ w krótkim czasie parcele znalazły nabywców, ilość parceli powiększono. Aczkolwiek wszystkie te kombinacje odbyły



Sławinek (Król. Pol.) Stare łazienki.

się niespełna przed dwoma laty, wygląd Sławinka z tego powodu zmienił się ogromnie. Zamiast łanów zbóż, które dawniej rozścielały się po obu stronach drogi z Lublina do Sławinka, widzi obecnie gość wykwintne wille i pałacyki, stojące wśród zieleni ogrodów owocowych.

Wprost wydaje się dziwne i niezrozumiałe, jak zmiany te mogły odbyć się tak szybko w tym Sławinku, który przecież przez długie dziesiątki lat pozostawał w stanie bierności. A jednakowoż fakty pozostają faktami. Po długim okresie

*) Wśród ubiegłego lata poinformowano nas błędnie o losach Sławinka, jakoby skazanego na znaczne ograniczenia zakładu kąpielowego a nawet jego zwinięcie. Z tem też większem zadowoleniem korzystamy z łaskawie nadesłanych nam wiadomości o odrodzeniu tego zdrojowiska w duchu wskazań współczesnych, życząc jak największego powodzenia zbożnemu dziełu.
Redakcja.

drzemki Sławinek wkroczył na drogę nowego rozwoju i niezawodnie te bogactwa przyrodzone, w jakie go tak szczodrze wyposażyła natura, będą należycie wyzyskane nie tylko dla osobistych celów i korzyści właściciela, lecz zarówno dla dobra cierpiących, którzy szukają w zdrojowiskach utraconych sił i uśmierzenia bólów, jak też na korzyść całego kraju, bo należycie prowadzone i wyzyskane zdrojowisko staje się ważną i płodną dziedziną gospodarstwa narodowego.

Jedną z długotrwałych i zasadniczych wad w administracji Sławinka był brak na miejscu fachowych sił balneologicznych. Fakt ten odbił się wyraźnie na późniejszych losach



Sławinek (Król. Pol.) Przejażdżka na stawie.

Sławinka, gdyż, gdy sąsiad jego Nałęczów, położony o 3 mile od Lublina i posiadający wody słabsze od Sławinkowskich, po przejściu w ręce towarzystwa akcyjnego rozwinął się znakomicie, Sławinek pozbawiony fachowego kierownictwa, nie rozporządzając większym kapitałem obrotowym, musiał powoli zanikać wobec coraz bardziej wzrastającego Nałęczowa. Dodajmy do tego jeszcze katastrofę, jaka nawiedziła Sławinek przed kilkunasty laty, mianowicie pożar domu zdrojowego, który nie był ubezpieczony a zrozumimy przyczyny upadku tego zdrojowiska. Lecz na szczęście dawne braki już ustępują i niezadługo istnieć przestaną. Najstarszy syn właściciela p. Jan Mędrkiewicz odbywa w tym celu specjalne studja lekarsko-balneologiczne, a że zarówno na zdolnościach jak i energii mu nie zbywa, więc spodziewać się należy, że odda zdrojowisku wielkie usługi. Zresztą i ta okoliczność, że obok zakładu powstał i rozwija się Letni Lublin, wpłynie dodatnio na losy zdrojowiska, które być może w niedalekiej przyszłości przejdzie w ręce towarzystwa akcyjnego,

Dr. M. M.

Sekcja balneolekarska.

V. Posiedzenie naukowe odbyło się dnia 2/3 b. r.

Przewodniczył Prof. Dr. Wiczkowski. Obecnych członków 22. Pp. Drowie Aschkenazy, Bandrowski, Berger, Fels, Kozłowski, Kulczycki, Kohn, Kretz, Krzyżanowski, Lewicki, Mikołajski, Modrakowski, Obtułowicz, Panek, Popielski, Praschil, Sabatowski, M. Selzer, Skórczewski, Wallach, Woytkowski.

Przewodniczący proponuje, aby dyskusja nad odczytami Dr. Kozłowskiego i Dr. Skórczewskiego, ponieważ omawiają pokrewne tematy, była wspólna dla obu odczytów.

I. Dr. Kozłowski wygłasza odczyt p. t. „Zakład leczniczy w Ojcowie pod względem djetetycznym".

Wykład ogłoszony będzie drukiem w „Naszych Zdrojach".

II. Dr. Skórczewski wygłasza odczyt: „Indywidualizm w leczeniu djetą" (wykład ogłoszony będzie w „Naszych Zdrojach").

W dyskusji nad tymi odczytami zabierają głos: Prof. Popielski, który występuje przeciw nadmiernemu używaniu białka w postaci mięsa, uważa 300 gramów mięsa jako dzienny posiłek za wystarczające i wskazuje na różnicę między mięsem białem a czarnem dla leczenia djetetycznego w pewnych chorobach. Prof. Panek omawia wpływ pewnych czynników, jak klimat, przyzwyczajenie na przemianę materji.

Dr. Bandrowski nawiązując do wykładów o djetetyce, uskarża się na brak dozoru fachowego w restauracjach naszych zdrojowisk, zalecając podniesienie ich poziomu hygienicznego i djetetycznego.

Uchwalono uprosić Dra Kozłowskiego i Dra Bandrowskiego o przygotowanie odpowiednich wniosków dla przyszłego posiedzenia.

Sekretarz
Dr. Marcin Selzer.

Sekcja balneotechniczna.

Drugie posiedzenie naukowe Sekcji balneotechnicznej odbyło się w dniu 7 marca b. r. przy licznym udziale członków, po raz pierwszy w nowym lokalu K. Z. Z. przy ul. Romanowicza 1, 9. Zebraniu przewodniczył Radca dworu JWP. Roman Ingarden. Wśród zebranych byli: Prof. Dr. Zuber, Prof. Fiedler, Prof. Dr. Romer, Prof. Dr. Matakiewicz, Prof. Dr. Tołłoczko, Prof. Dr. Opolski, Nadradca budown. Poźniak, inspektorowie sanitarni Dr. Kuhn, Dr. Müller i Dr. Krzyżanowski, prym. Dr. Witold Ziembicki, Dr. Hamerski, inżynierowie Kornella, Wierzbicki, Nowotarski, Münnich, Nadolski, Piller, Rozwadowski, architekt Broniewski, Dr. Westreich, Dr. Nowak, Dr. Łobaczewski, Doc. Dr. Szumowski, Dr. Lewicki, Dr. Bandrowski i inni.

Przed porządkiem posiedzenia przewodniczący udzielił głosu Dr. Łobaczewskiemu, który przedstawił imieniem Zarządu Kraj. Zw. Zdroj. dwie prośby, wniesione do K. Z. Z. o udzielenie opinji Sekcji balneotechnicznej. Prośby te dotyczą oceny warunków wykonania elektrowni w zakładzie zdrojowym w Truskawcu, co do której c. k. Starostwo w Drohobyczu rozpisało już przepisane ustawą dochodzenie, następnie wskazówek co do nowego sanatorjum dla piersiowo chorych w Zakopanem, które wybudować zamierza WP. Aleksander Rumiński.

Gdy nikt z obecnych w sprawach tych głosu nie żądał, odesłał Prezes R. Dw. Ingarden obie te sprawy do Sekcji, która rozpatrzy je na posiedzeniu administracyjnem.

Następnie w nawiązaniu do wykładu Prof. Dra Romera „Klimatologja w zdrojowiskach", wygłoszonego na poprzedniem posiedzeniu Sekcji, zaznacza Radca Dworu Ingarden, że c. k. Kraj. Oddział hydrograficzny, posiadający w Galicji we wielu miejscowościach a także w wielu zdrojowiskach liczne stacje obserwacyjne, mógłby wiele zdziałać na polu zbierania dat do klimatologji w zdrojowiskach, gdyby stacje te były wyposażone w potrzebne do tego przyrządy i instrumenty i znalazła się odpowiednia ilość inteligentnych a bezinteresownych obserwatorów.

W porozumieniu z szefem Kraj. Oddziału hydrograficznego p. Nadradcą budown. Poźniakiem, prosi Prezes Prof. Dra Romera o opracowanie programu obserwacji, o podanie wykazu potrzebnych instrumentów etc. i innych wskazówek, według których należałoby zorganizować służbę obserwacyjną w zdrojowiskach.

Po przedstawieniu przez p. Nadradcę Poźniaka sposobu, zmierzającego do uzyskania zezwolenia c. k. Ministerstwa robót publicznych na rozszerzenie dotychczasowego zakresu działania stacji obserwacyjnych w zdrojowiskach, Prof. Dr. Romer oświadczył gotowość współdziałania przy ustaleniu takiego programu. Zauważył przytem, że tą drogą dałoby się uzyskać daty o wiele lepsze, niż te, jakie podaje Komisja fizjograficzna, która dziś sprawą tą mniej się zajmuje niż dawniej.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, Przewodniczący udzielił głosu p. Inż. Nadolskiemu, który wygłosił odczyt pod tytułem „Krytyka dotychczasowych ujęć zdrojów mineralnych w kraju". Odczyt ten będzie drukowany w całości w „Na-

szych Zdrojach“. Przy końcu odczytu zwrócił prelegent uwagę na § 32 projektu nowej ustawy wodnej, który zmierza do otoczenia specjalną opieką zdrojów mineralnych i cieplic.

Następnie p. Radca Dworu Ingarden wygłosił wykład: „O częściowej rekonstrukcji ujęcia głównego źródła mineralnego w Krynicy“, uskutecznionej w r. 1911. Podawszy w krótkości historję tego źródła od końca XVIII wieku począwszy, podał prelegent opis ujęcia jego, wykonanego w latach siedmdziesiątych, oraz jego wady, polegające na wykonaniu tego ujęcia jak zwykłej studni w terenie żwirowym, przy równoczesnem nadmiernem spiętrzeniu zwierciadła wody w źródle i wynikające stąd niewyzyskanie istotnej jego wydajności. Na podstawie przedłożonych słuchaczom licznych rysunków, wykazów badań i pomiarów, wyłuszczył prelegent zasady, na podstawie których zaprojektował obniżenie zwierciadła dotychczasowego tego źródła o 25 cm. i opisał samą przebudowę, objawy jej towarzyszące i następstwa wydatności źródła. Po wykonaniu tej rekonstrukcji kosztem około 2.500 k., uzyskano zwiększenie wydatności z 45—46 litrów na minutę do 70—70 kilku litrów. Zwiększenie to wydatności, doniosłe dla rozwoju Krynicy, w kilku dniach pokryło koszty robót, a umożliwiło wydawanie w ostatnim sezonie kąpieli przez przeciąg 13 godzin dziennie, mimo to, że wykonany dla zwiększonej ilości wody mineralnej zbiornik nowy jeszcze nie funkcjonował, podczas gdy poprzednio z wysiłkiem można było wydawać kąpiele przez 9 godzin dziennie. Zwiększona wydatność utrzymała się przez cały prawie sezon kąpielowy. W lecie i w jesieni zeszłego roku istniała w środkowej Europie i zachodniej Galicji przez przeciąg kilku miesięcy katastrofalna posucha, która i u nas spowodowała bardzo niskie stany wód w rzekach i źródłach a nawet zanik wielu potoków i źródeł. Posucha ta spowodowała n. p., że od czerwca 1911 aż do listopada ruch statków na Wiśle wogóle się nie odbywał, chociaż zwykle w tym okresie stan wody Wisły dozwala na ruch statków w okolicy Krakowa etc.

Ta katastrofalna posucha, od szeregu lat niepamiętna, zaznaczyła się także na wydatności głównego źródła mineralnego, tak jak i na wszystkich innych źródłach mineralnych i słodkich w Krynicy i jej okolicy.

Z końcem września wydatność gł. źródła mineralnego spadła na 63 l/m a w grudniu z. r. nawet na 44 l/m. — Z nastaniem odwilży w styczniu wzrosła do 49 l/m — następnie na 51, a ostatni pomiar z 2 lutego br. wykazał już 54 l. na minutę, Prelegent nie wątpi więc, że wobec ustania mrozów w górach i nastania odwilży wkrótce wydatność źródła dojdzie ponownie do wydatności roku zeszłego po wykonaniu rekonstrukcji.

Po wykładzie, nagrodzonym rzęsistymi oklaskami, wywiązała się dłuższa bardzo naukowo interesująca, do późnego wieczora trwająca dyskusja, w której zabierali kilkakrotnie głos PP.: Radca dworu Ingarden, Prof. Dr. Tołłoczko, Prof. Dr Zuber, Prof. Dr Romer, inżynierowie Nadolski, Piller, Dr Krzyżanowski i Dr Nowak.

Po wyczerpaniu dyskusyi zamknął przewodniczący to interesujące posiedzenie o godz. 9 wieczorem.

Otto Nadolski, sekr.

Towarzystwo walki z gruźlicą.

Działalność Towarzystwa walki z gruźlicą wchodzi w dziedzinę tak samo lecznictwa zdrojowo-klimatycznego, jak i kultury społecznej hygieny. Tem samem w ścisłej pozostając łączności z szerzonemi w „Naszych Zdrojach“ zasadami zdrowia publicznego, zasługuje ze wszech miar na poparcie i jak najusilniejszą propagandę humanitarno-leczniczych i społecznych swych celów, tem bardziej od chwili, gdy Zarząd walki z gruźlicą, korzystając ze stałej w siedzibie Kraj. Związku zdroj. i uzdr. gościny, sprawy swe i zadania uczynił nam bliższemi już na pierwszem swem posiedzeniu w naszym lokalu odbytem dnia 11 b. m. pod przew. prof. Dra Wiczkowskiego. Uczestniczyli w niem dr Witołd Ziembicki, dr Maksymilian Bett, p. Józef Piórkiewicz, nadto: kierownik lekarski uzdrowiska w Hołosku Wielkiem, dr. Marcin Selzer, kierownik przychodni (*dyspenzatorjum*) dr. Z. Tomaszewski, wreszcie jako goście: dr. Bandrowski, dr. Krzyżanowski, dr. Praschil, adw. dr. Westreich. Przewodniczący wyraził pod adresem Zarządu Związku zdrojowisk i uzdrowisk podziękowanie za ofiarowanie gościny na posiedzania Zarządu Tow. walki z gruźlicą. Zawiadomił następnie zebranych, że hr. Romanowa Potocka przyjęła stały protektorat Tow. walki z gruźlicą w miejsce ustępującej dotychczasowej protektorki, hr. Kazimierzowej Badeniowej. Poruszał następnie sprawę budowy uzdrowiska dla gruźliczych na wspólnym gruncie z przyszłym szpitalem Czerw. Krzyża, którego powstanie zdaje się wchodzić w stadjum realne. Ożywiona dyskusja toczyła się następnie o sposobach dalszego prowadzenia i reklamowania dyspenzatorjum (w lokalu Kasy Chorych, ul. Brajerowska 8), niemniej nad sprawą budowy drugiego baraku syst. Frommera i sp. Drowie Bett, Ziembicki i p. Piórkiewicz sprzeciwiali się tej budowie w obecnej chwili, uważając ją za przejściową wobec projektu połączenia się z Czerwonym Krzyżem i nieodpowiednią wobec braku dostatecznych funduszów. Suma bowiem, jaką rozporządza Tow. obecnie, nie przekracza 16.000 kor., ta zaś prawie w całości zostałaby wyczerpaną na budowę takiego baraku. Jak przedstawił skarbnik, pierwszy barak kosztował 17—18 tys. koron. (nie licząc utrzymania chorych, bo to obecnie pokrywają oni sami). Za budową drugiego baraku oświadczał się gorąco przewodniczący. Rzecz na razie odroczono do następnego posiedzenia. *Dr. W. Z.*

Wiadomości bieżące.

W poczet członków Kraj. Związku zdroj. i uzdr. przystąpili pp.: Jakób Skulski, właśc. dóbr w Lisowcach, Ferdynand Turliński, właśc. kawiarni »Sztuka« we Lwowie, Dr. Wacław Stablewski, lekarz powiatowy w Żydaczowie, Bolesław Skrzyński, właśc. realności w Jaremczu, Emil Urich, właśc. składu maszyn we Lwowie, Aleksander Rumiński, właśc. realn. w Zakopanem, Czesław Hincinger, Biuro techniczne we Lwowie, Dr. Witold Olszewski, adwokat krajowy we Lwowie i Dyr. Dr. Chramiec w Zakopanem.

Opóźnienie ekspedycji Nru 5 „Naszych Zdrojów“ raczą usprawiedliwić szerokie koła naszych przyjaciół doraźną zmianą lokalu, która przypadła właśnie na pierwsze dni miesiąca a więc zwykłą porę rozsyłki nakładu, nie dając się odroczyć na skutek rozporządzenia Magistratu, który przeznaczył dom, zajmowany przez Związek, do zburzenia.

Garną się do kraj. Związku zdroj i uzdrowisk coraz liczniej lekarze a nawet nielekarze z ofiarowaniem czynnej pomocy w pracach Zarządu Związku, przechodzących już dawno siły dotychczasowej jego organizacji. Między innymi Dr. Lewicki zajął się wydawnictwem, zapowiedzianego przez Związek Przewodnika po zdrojowiskach. Tak samo i z poza kordonów otrzymujemy liczne dowody zaufania i żywego współdziałania, za co wszystkim tak życzliwym przesyłamy wyrazy goracej podzięki.

Cenne udogodnienie w nowej siedzibie Związku (l. 9 ul. Romanowicza, w przedłużeniu ul. Akademickiej) stanowi specjalnie urządzona sala wykładowa dla naukowych posiedzeń sekcji balneolekarskiej i balneotechnicznej, a tem samem i dla zebrań korzystających z gościny Związku: Twa hygienicznego, Twa walki z gruźlicą i Komisji przemysłowo-lekarskiej lwowskiego Twa lekarskiago.

Sala ta urządzona w ten sposób, iż rzędowo ustawione krzesła stanowią audytorjum, przed którem są trzy stoliki, dla przewodniczącego sekretarza i prelegenta, jakoteż tablica dla wykreśleń graficznych.

Wokół sali, ozdobionej pięknymi widokami ze zdrojowisk i uzdrowisk jakoteż portretami wybitnych lekarzy i przyrodników, obiega w wysokości parapetu szeroka listwa, opatrzona haczykami, na których, oprawione w ramkach, wiszą wszystkie czasopisma.

Obok sali jest łazienka, mogąca służyć do doświadczeń z kąpielami mineralnemi, jakoteż zabiegami wodoleczniczymi. Sala ta, acz złączona z nową siedzibą Związku, stanowi jakby oddzielne pomieszczenie z osobnym wchodem z przestronnego przedpokoju, tak, że ruch w innych biurach Związku zupełnie tu nie dochodzi i nie przeszkadza.

VI. Posiedzenie naukowe sekcji balneo-lekarskiej odbędzie się d. 16 bm. w lokalu Związku Kraj. Zdrojowisk (ul. Romanowicza) o godz. 6·30.

Porządek dzienny:
I. Dr. Ashkenazy: »Jak działają kąpiele borowinowe i z kwasem węglowym, tudzież picie wód krynickich«. II. Referaty z czasopism.

Jakby dla poparcia wniosku Sekcji balneolekarskiej celem oddziałania na zarządy zdrojowe i właścicieli restauracji, by podnieśli na wyższy poziom djetetyczno-hygieniczny nasze restauracje zakładowe, pensjonaty i kuchnie domowe po zdrojowiskach i uzdrowiskach — czytamy w francuskiej »Gazette des Eaux«, w opisie zdrojowiska Monte d' ore, co następuje: »Od wielu lat spełnia tam świetnie swe obowiązki lekarska kontrola kuchni. Wyszła ona z koła tamtejszych lekarzy zdrojowych, którzy ustanowili jednolite nazwy wszystkich potraw i dań, składających się na ustalony typ obowiązującej tam wszystkich hotelarzy jednolitej kuchni i jednolitych jadłospisów. Zmieniający się co tygodnia lekarz dyżurny kontroluje każdego ranka jadłospisy wszystkich hoteli, które dopiero po podpisaniu ich przez lekarza wystawiane bywają na widok publiczny. Co więcej, w każdym hotelu kolejno i zawsze niespodzianie zjawia się u stołu coraz to inny lekarz zdrojowy i spożywa podług ustalonego jadłospisu objad czy kolację dla kontroli jakości podań«.

Do tego też dążyć powinni przedewszystkiem pp. lekarze w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach i do zapoczątkowania takiej akcji zdąża też wniosek Dra Bandrowskiego, uchwalony na ostatniem posiedzeniu naukowem Sekcji balneo-lekarskiej.

III Posiedzenie naukowe Sekcji balneotechnicznej odbędzie się w nowym lokalu Kraj. Związku zdroj. i uzdr. przy ul. Romanowicza l. 9 (przedłużenie Akademickiej) w czwartek 28 bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym wykład inż. WP. Karola Seiferta z Pragi czeskiej na temat: »Nowoczesne urządzenia kąpielowe«.

Znowu krzywdząca odmowa dostała się Kraj. Związkowi zdroj. i uzdrowisk ze strony c. k. Ministerstwa kolei co do wolnych kart jazdy dla delegatów Związku jakoteż członków redakcji »Naszych Zdrojów«, liczących już trzeci rok wydawnictwa w zakresie zdrojownictwa i turystyki a więc i zwiększania ruchu obcych, na czem kolejom tak zależeć powinno. Co ciekawsze, że wydawnictwo to, na własny koszt zamieszczające już trzeci rok każdy numer »Naszych Zdrojów« na linjach kolejowych od Czerniowiec i Szczakowy aż do Wiednia i Karlsbadu, spełnia nadto bezpłatnie nałożony nań w zamian za pozwolenie rozmieszczania swych numerów po wagonach obowiązek zamieszczauia wszelkich komunikatów i porządków jazdy rachu aż czteru dyrekcji kolejowych, a mimo to odmawia mu Ministerstwo kolei już trzeci rok z rzędu nawet tak godziwego ułatwienia wyjazdów, celem skontrolowania na 14 stacjach skrzyżowań pociągów czy i jak wkładane są w tygodniowe ekspedycje »Naszych Zdrojów« na tylu różnorodnych a rozległych szlakach kolejowych.

Krzywda to zatem jaskrawa a o jej naprawienie upomni się w najbliższym czasie delegacja Związku w Wiedniu.

Rozwój Związkowej składnicy kraj. wód mineralnych zaznacza się trwale wzrastającemi zamówieniami większych partji wód na prowincję jakoteż we Lwowie. Zadaniom szybkiej ekspedycji wysyłek musi sprostać Zarząd składnicy, mimo rozdzielonych w kilku miejscach swych składów hurtownych, czemu w najbliższej już przyszłości z dużą pomocą przyjdzie scentralizowanie składów hurtownych w wielkim magazynie na dworcu kolejowym, który na ten cel zaopatrzony będzie we wszystkie spółczesne udogodnienia.

X. Posiedzenie Zarządu Kraj. Związku zdroj. i uzdrowisk zwołane zostało dla wielu bardzo ważnych spraw na 16. bm., t. j. już po wyjściu Nru 6 »Naszych Zdrojów«. Sprawozdanie zatem z tego posiedzenia zamieszczone będzie dopiero w następnym Numerze 7.

Komisja przemysłowo-lekarska lwowsk. Twa lekarskiego odbyła 11 b. m. w lokalu Związku porządkowe posiedzenie, na którem przewodniczący Dr. Pisek podał gruntownie opracowany program jej działalności. W szerszej dyskusji dopełniono go na punkcie popierania kraj. przemysłu zdrojowego, a więc kraj. wód mineralnych i przetworow zdrojowych, jakoteż obrony przed zalewem bezwartościowej lub szkodliwej wytórczości zagranicznej, przyczem słusznie położono nacisk tak na energiczną ochronę produkcji krajowej przed zalewem zagranicznej, jakoteż na szerszą inicjatywę w kierunku wytwórczości krajowej. Konkretne wnioski pozwalają spodziewać się, iż działalność Komisji zaznaczy się w najbliższej już przyszłości wielce owocną działalnością w myśl uwag Prof. Dra Renckiego, Dra Krzyżanowskiego, Dra Mikołajskiego i Dra Piepes-Poratyńskiego.

30% opustu od cen normalnych za rozbiory chemiczne wód mineralnych i przetworów zdrojowych ofiarował dla Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk i jego członków dyrektor chemiczno-lekarskiego i hygieniczno-bakterjologicznego laboratorjum Prof. Dr. Panek we Lwowie (ul. Senatorska 5). Dzielimy się tą wiadomością z szerokiem kołem interesowanych, którzy za pośrednictwem kraj. Związku zdroj. i uzdr. korzystać mogą z tak wielkiego opustu, co pozwoli licznym właścicielom niezbadanych dotychczas lub nowoodkrywanych źródeł mineralnych w przystępny sposób przekonać się o wartości tych źródeł, sposobie i rentowności ich eksploatacji.

Głębokie wiercenia w Krynicy, po przezwyciężeniu wielkiego oporu w skale granitowej w głębokości 22 metrów, postępują obecnie raźniej, dosięgnąwszy już 32 metrów głębokości.

200 pokoji przybyło na ten rok w Krynicy, dzięki wzrastającemu z otwarciem kolei ruchowi budowlanemu. Zaznacza się też już teraz duży popyt na dzierżawy will celem założenia nowych pensjonatów. Również jeden z rutynowanych przedsiębiorców ze Lwowa prowadzi rokowania o dzierżawę lub kupno większego domu celem przekształcenia go na wzorowy hotel z restauracją. W kilku z tych transakcji pośredniczy Biuro kraj. Związku Zdroj. i uzdrowisk.

Nowe źródło siarczane w Lubieniu zaznaczyło się świeżo nagłym wytryskiem do jednego z blisko położonych stawów rybnych, szerząc wokół silną woń siarkowodoru. Nowe to wzbogacanie i tak już bogatego w obfite źródła mineralne Lubienia zaznaczyło się na razie wielką szkodą. Wskutek bowiem obfitego upływu nowego źródła do stawu poginęły tam wszystkie ryby, wartości 25000 koron.

Wiele hałasu o nic podniesiono w prasie zagranicznej, a za jej przykładem niewolniczo i w prasie polskiej — o odkryciu nowego źródła w Marienbadzie i jego nadzwyczajnej obfitości. Tymczasem w rzeczywistości jest to źródełko ubożuchne, o wydatności ledwo $2^1/_2$ litra na minute, to znaczy, że z całodziennej jego wydatności uzyskać można ledwo 5—6 wanien kąpielowych! To też kiedy o tego rodzaju nowopowstających ciągle źródełkach w naszych zdrojowiskach, np. w takiej Krynicy, Szczawnicy czy Truskawcu ani się nawet wcale nie wspomina i w kołach zawodowych, a np. o wytrysku nowego obfitego źródła w Lubieniu nie czyta się ani słówka w pismach polskich, to wiadomość o byle marnem źródełeczku w Marjenbadzie przewija się bezkrytycznie jak tasiemiec przez całą nieproszoną o to prasę polską, niebacznie suggestjonując społeczeństwo na punkcie i tak już wielce przesadnej opinji o bogactwie źródeł mineralnych zagranicznych w przeciwstawieniu do rodzimych. Kiedyż nareszcie i wyleczymy się z tych nieproszonych usług dla zagranicy i jej zdrojowisk.

Budowa nowego zakładu kąpieli solankowych Dra Zurakowskiego w Tatarowie rozpocznie się dopiero w r. 1913 a to z powodu większych przygotowań do wcześniejszego w tym roku otwarcia sezonu w istniejącym już tamże zakładzie wodoleczniczym, do którego już teraz zaczęły napływać nader liczne zgłoszenia.

Nowe zdrojowisko szczawy soiankowej ma powstać już z wiosną w jednej z górskich miejscowości zachodniej Galicyi jesteśmy w posiadaniu całego o tem nowem zdrojowisku materjału informacyjnego, z którego skorzystamy w ńajbliższej przyszłości na łamach »Naszych Zdrojów«.

Fakt ten świadczy wymownie, o tak dodatnio rozbudzonym ruchu na polu zdrojownictwa polskiego.

„Kuchnia jarska“. Pod tym tytułem opuści niezadługo prasę dziełko Dra A. Tarnawskiego, znanego zaszczytnie dyrektora Lecznicy w Kosowie, które uczyni zadość tak dawnemu zapotrzebowaniu w dziedzinie djetetyki. Wielki zapas doświadczenia autora daje najlepszą rękojmię doskonałości tego dzieła, którego pojawienie się obowiązywać powinno wszystkich wogóle, a specjalnie właścicieli restauracji, pensjonatów i kuchen domowych po zdrojowiskach i uzdrowiskach naszych, mocno szwankujących na punkcie tyle dziś wymaganych typów djetetycznych a specyalnie kuchni jarskiej.

Drugie biuro sprzedaży biletów kolejowych. Z początkiem marca otwarto we Lwowie — oprócz już istniejącego biura miastowego c. k. kolei państwowych (w pasażu Haksmanna) — drugie biuro sprzedaży biletów kolejowych. Biuro to prowadzone przez »Pierwsze Galicyjskie przedsiębiorstwo dla podróży i transportu«, przy ul. Kościuszki l. 7, wydaje bilety dla ruchu lokalnego c. k. kolei państw. dla ruchu związkowego kolei austrjackich i węgierskich, oraz ruchu zagranicznego.

Obrót sezonu zeszłorocznego w Ciechocinku, wykazał poważne cyfry tak w zwiększonej ilości wszystkich zabiegów leczniczych — wczem liczba kąpieli mineralnych doszła do 316.466 — jak w zwiększonym dochodzie brutto, wynoszącym 350.000 rs. Czysty zysk roczny w sumie przeszło 120.000 rb. przeznaczył zarząd — co

czyni z reguły — na melioracje i inwestycje, między któremi w tym roku zajmuje główne miejsce budowa nowego gmachu łazienek dla ubogich, kosztem 120.000 rs., w miejsce dawnych, poddanych demolacji. Również założył Zarząd wspaniałe pole sportowe na terenie 30 morgowym pomiędzy »Tężniami«. Dodatnio też zaznaczy się dla Ciechocinka fakt zakupienia przez T-wo opieki nad zabytkami przeszłości, zwalisk zamku w Raciążku, w celu ich odrestaurowania i połączenia aleją spacerową z Ciechocinkiem.

Samochody pocztowe dla zdrojowisk, tak dawno zaprowadzone w protegowanych krajach austrjackich, mają wreszcie być przyznane i naszemu krajowi, choć w skąpym udziale dwu linij komunikacyjnych a mianowicie: Stary Sącz—Szczawnica i Kraków—Myślenice—Chabówka. Tak przynajmniej donoszą nam ze sfer Koła polskiego, które spodziewają się przyznania tych dwu linii samochodowej komunikacji dla Galicji z pośród 8 nowych, przewidzianych kredytem obecnego budżetu.

Bezpośrednią komunikację kolei rosyjskich z austrjackiemi stacjami kolejowemi w Galicji i na Bukowinie uchwalił świeżo odbyty w Petersburgu zjazd przedstawicieli koleji żelaznych, na podstawie czego opracowany już został odpowiedni wniosek do rosyjskiego ministerstwa komunikacji.

O piękności Galicji, tak mało znanej zagranicą, o naszej kulturze i sztuce zamieścił niedawno »Czernowitzer Tagblat« nader pochlebny feljeton pióra Lorenza Scherlaga, znanego poety i tłumacza utworów polskich na niemieckie. Autor kończy gorącym apelem do niemieckich czytelników, aby zechcieli bliżej nas poznać i ocenić mało snaną piękność kraju naszego i naszej sztuki. Artykuł napisany jest świetnie i ze znajomością naszych stosunków.

Extra Galiciam non est vita — si est vita — non est ita. Takiem zdaniem zakończył szereg feljetonów o pięknościach naszego kraju Fryderyk Bernhardt w wiedeńskim tygodniku »Polnische Post«, poświęciwszy w ostatnim feljetonie (Nr. 9 z 28/2) wiele pochlebnych uwag naszym zdrojowiskom i uzdrowiskom jak Krynicy, Szczawnicy, Rymanowowi, Iwoniczowi, Lubieniowi, Truskawcowi jakoteż Zakopanemu i Jaremczu.

Biuro wynajmu mieszkań w zdrojowiskach i uzdrowiskach, oraz biuro sprzedaży biletów kąpielowych otwiera w najbliższym czasie w Krakowie p. Jan Figlewicz, który w charakterze przedsiębiorcy ocenił potrzebę i doniosłość takiego biura, mogącego istotnie bardzo dodatnio przyczynić się do wzmocnienia w naszych zdrojowiskach frekwencji. To też witamy to nowe przedsiębiorstwo życząc mu trwałego powodzenia w tej myśli, aby nowe to biuro utrwaliło swój byt przez uzyskanie od kraj. Związku zdroj. i uzdrowisk przywileju dla założenia reprezentacyjnej filialnej składnicy kraj. wód mineralnych i przetworów zdrojowych.

Wystawa krajobrazu polskiego, otwarta na przeciąg miesiąca w salach ratusza w Warszawie, to owoc pracy i świadectwo wielkiej zasługi tamtejszego Twa krajoznawczego, inaczej pojmującego swe zadanie w przeciwstawieniu do galicyjskich »turystycznych«. Oto staraniem tego Twa i jego oddziałów prowincjonalnych w Królestwie podejmują rokrocznie od lat szeregu tysiące turystów wycieczki po ziemiach polskich; w r. z. wzięło w nich udział 7000 osób rozpraszając się w szerokich granicach kraju ojczystego od Morskiego Oka po Kaszubskie wybrzeża morza północnego.

Zewsząd też gromadzono w ten sposób drogą zdjęć fotograficznych najciekawsze, najpiękniejsze widoki krajobrau polskiego i oto z tej bogatej kolekcji, dopełnionej dziełami malarskiemi mistrzów naszych pierwszorzędnych, jak i »obrazami fotograficznymi« powstała wystawa w Aleksandrowskiej sali ratusza warszawskiego, gdzie jak gdyby na sejm walny zeszły się wszystkie Polski dzielnice, o piękności swej świadczące i o przywilej pierwszeństwa dopominające się dla siebie u turystyki polskiej w słowie i czynie, tak jak te obowiązki pojmuje i spełnia warszawskie Two krajoznawcze przez tygodnik swój »Ziemia« i ruchliwą swą czynność w zakresie urządzania wycieczek turystycznych po ojczystym kraju, a nie zagranicą.

Uznania godny jest wielki w tej wystawie udział Małopolski (Galicji) w cennych prof. Dra Romera i Dra Łozińskiego kolekcjach motywów geologicznych, dyr. St. Sokołowskiego motywów florystycznych, 34 widokowych plansz zamków Podkarpacia i Spiżu Dra Czołowskiego, ciekawych zdjęć »Krak. Polskiej Sztuki stosowanej« pt. »Wpływ człowieka na krajobraz«, jakoteż charakterystycznych przykładów, jak człowiek krajobraz zdobi i jak go szpeci. Wielki i świetny ten przegląd krajobrazu polskiego przeczy zasadniczo twierdzeniu jakoby był on »kreślony ręką dziecka«, jakoby to były owe niemieckie »dziesięć mil niczego«. Nie widać też, żeby był on jedną wielką melancholią, gdzie »te bagna, te błota, te czarne mokre torfowiska wyziewają z siebie jad nieokiełznanej tęsknoty i melancholii«. Przeciwnie bowiem, w tym krajobrazie — jak pisze A. Jankowski w tyg. »Ziemia« — można żyć »wesołym i szczęśliwym« strzegąc się starannie melancholii, którą Św. Anzelm nazywa »łaźnia szatańską».

Dr. Józef Jaworski, wybitny lekarz warszawski, redaktor miesięcznika »Zdrowie«, znany również i w dziedzinie balneologii autor wielu prac, został wybrany na członka honorowego Towarzystwa Lekarzy Czeskich w Pradze.

Bojkot letniska. Zarząd ros. dóbr państwowych zawiadomił dzierżawców skarbowego letniska Podbrodzie, że pobyt w niem, choćby chwilowy, Polaków i Żydów pociągnie za sobą odebranie im letniska.

Środek dla lepszego związania bezwodnika kwasu węglowego z wodą kąpielową podaje w jednem z pism zawodowych niemieckich Dr. L. Sarason. Jest to Saponin, używany w przemyśle szynkownym do spieniania wody sellerskiej, który dodany do wody kąpielowej wstrzymuje szybkie uchodzenie kwasu węglowego.

Choroba p. Curie-Skłodowskiej. W chwili zamknięcia Nru otrzymaliśmy z Paryża wiadomość o poważniejszej chorobie, zagrażającej znakomitej rodaczce naszej a świeżo laureatce nagrody Nobla. Jakkolwiek rozpoznanie choroby jeszcze definitywnie nie ustalone, niemniej przebieg jej dotychczasowy budzi wielkie zaniepokojenie.

Nekrologja. W Krakowie zmarł 3 bm. w sędziwym wieku lat 77 dr. Aleksander Stopczański, profesor chemji lekarskiej Uniw. Jag., zasłużony na tem stanowisku 30-letnią wytrwałą pracą, tak dla nauki, jak i młodzieży, której był szczerym przyjacielem. Niemała część tej pracy przypadła w udziale również zdrojownictwu polskiemu jak »Rozbiór chemiczny wody mineralnej szczawnickiej ze siedmiu zdrojów« (Rocznik c. k. Tow. Nauk. w Krakowie T. XXXIII., r. 1865), »Rozbiór chemiczny wody mineralnej ze zdroju słotwińskiego w Krynicy, (Rocznik c. k. Tow. Nauk. w Krakowie, T. XXXVII,, r. 1868) i w. i., jak również w języku niemieckim: »Über eine im Handel vorkommende Verfälschung des Mineralwassers von Niederselters« i »Chemiscge Analyse des Mineralwassers von Nieder-Selters«.

Skazany długie lata na pracownię, urągającą naiprymitywniejszym wymogom nauki, doczekał się ledwie na kilka lat przed przejściem na emeryturę zmiany na lepsze, otrzymawszy na ten cel budynek pokliniczny, w którym po dokonaniu rekonstrukcji podług własnych planów i poglądów, stworzył obecny zakład chemji lekarskiej, mogący być śmiało zaliczonym do szeregu pierwszorzędnych w tym rodzaju.

Cześć pamięci wytrwałego pracownika, zacnego obywatela, prawdziwego przyjaciela młodzieży.

Bolesny cios dotknął WPana Dra Władysława Łobaczewskiego, wicesekretarza Izby handlowo-przemysłowej, dyrektora Gal. Zakładu Kredytowego Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk i członka tegoż Zarządu od chwili założenia Związku.

W d. 12 b. m. osierociła Go w kwiecie wieku lat 24 nieodżałowana małżonka, Romana z Persian-Aksentowiczów.

Dzieląc się z szerokiem kołem naszych Czytelników tą bolesną wiadomością, szlemy ciężko dotkniętemu mężowi i ojcu osierociałych dziatek a naszemu kochanemu i wysoce cenionemu Towarzyszowi żmudnej pracy wyrazy najgłębszego współczucia imieniem Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk, Dyrekcji Związkowego Zakładu Kredytowego, jakoteż Redakcji »Naszych Zdrojów.«

Z Wydawnictw.

Pomyłka czy oszustwo? Wychodzące w Berlinie dwa dwutygodniki pod odmiennymi tytułami, a mianowicie jedno »Das Kurbad«, drugie p. t. »Das Sanatorium« są właściwie jednem i tem samem wydawnictwem, jak tego dowodzą bliźniaczo identyczne Nry tych wydawnictw z daty 15 stycznia br. różniące się tylko kolorem okładki i... ogłoszeniami, dla których widocznie plagiatowe to przedsiębiorstwo wydawnicze ma służyć. Kto ciekaw może stwierdzić w tekście obu powołanych Nrów 1-ych z 15 stycznia identycznie tych samych autorów i w tym samym porządku porządku po sobie następujące artykuły o takich tytułach:

1. Die Ausgestaltung kleiner Kurbaeder, Reinhold Pöthe; 2. Uiber die rationelle Bewirtschaftung der Sanatorien, Georg Hamel; 3. Die wissenschaftliche Begründung der Lichttherapie, Dr. G. Breiger; 4. Das Jonen-Bad. 5. Verstopfung der Rohrleitungen z dopiskiem »der Nachdruck verboten«, (skompromitowanym właśnie w przedruku bliźniaczym P. R.); 6. Bestimmungen uiber die Beschäftigung der Arbeiterinnen in Badeanstallten; 7. Ein Mittel zur besseren Bindung der Kohlensäure an das Badenwasser; 8. Massage u. Gimnastik bei krankhaften Zuständen während der Schwangerschaft; 9. Die physikalisch-dietätische Therapie in Sanatorien u. Kuranstallten; 10. Gleichstrom u. Wechselstrom (z temi samemi rycinami. P. R.).

Wobec tego rodzaju tożsamości obu tych wydawnictw przestrzec musimy interesowanych przed załapaniem się na to oszustwo.

Od lat 33 wychodzące czasopismo

„ŁOWIEC“

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego

jednoczącego myśliwych wszystkich stanów i zawodów, poświęcony czuwaniu nad wykonywaniem ustaw łowieckich i prawa polowania, hodowli zwierzyny, interesom kultury łowieckiej w kraju, broni myśliwskiej i technice rusznikarskiej

pośredniczy między Władzami a członkami Towarzystwa w sprawach myśliwskich bezpłatnie

Przystępować do Towarzystwa w charakterze członka, można w każdej chwili, za osobistem lub pisemmem zgłoszeniem się w lokalu

Redakcja „ŁOWCA“ we Lwowie

ulica Jagiellońska, l. 3, II. piętro.

Warunki przystąpienia: Jednorazowe wpisowe K. 4., roczna wkładka K. 12., za odznakę, służącą równocześnie jako legitymacja K. 1·80.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY

Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk

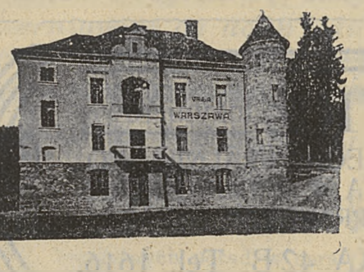
poszukuje kupna willi w TRUSKAWCU.

Długoletni fachowiec z odpowiednim kapitałem poszukuje dzierżawy lub kupna hotelu z restauracją w jednym z pierwszorzędnych zdrojowisk krajowych.

Oferty przyjmuje Krajowy Związek, Lwów, Romanowicza 9.

Nowo tworzące się **przedsiębiorstwo zdrojowo-kąpielowe** w Galicyi poszukuje **udziałowca z większym kapitałem.**

Bliższa wiadomość w Kraj. Związku zdroj. i uzdr. Lwów, Romanowicza 9



DO KUPIENIA

na bardzo dogodnych warunkach

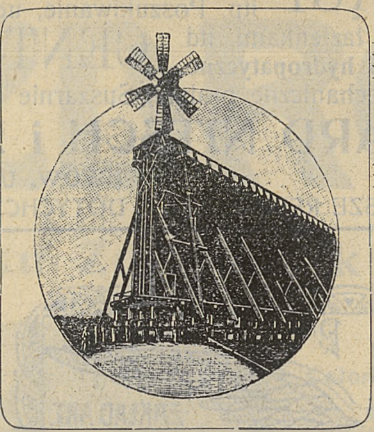
W LUHACZOWICACH-ZDROJU

na Morawach, piękna, 2-piątrowa, doskonale urządzona i umeblowana

WILLA „WARSZAWA“

o 20 pokojach, dużej sali jadalnej, kuchni, dwu praczkarniach piwnicy z wodociągami, wraz z przyległemi dwiema jednomorgowemi parcelami, nadająca się znakomicie na prowadzenie **polskiego pensjonatu** w tem zdrojowisku o 6 — 7000 frekwencji, w czem 1000 — 1500 przyjeżdżających stale polaków.

Zgłoszenia przyjmuje Kraj. Związek, Lwów Romanowicza 9.



Połączony odnogą Drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej ze Stacją Aleksandrowo, zatem ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi—nadto parostatkami Wisłą (od Warszawy).

JODO-BROMO-SOLANKOWY

Zakład zdrojowo-kąpielowy

W CIECHOCINKU

w Królestwie Polskiem (gub. Warszawskiej, pow. Nieszawskim)

(Stacja kolejowa, poczta, telegraf w miejscu)

o frekwencyi rocznej 15.000 osób (300.000 kąpieli)

Sezon kąpielowy od 21 maja do 21 września.

Wskazania lecznicze: choroby skrofuliczne, reumatyczne, artretyczne, kobiece, nerwowe, przewlekłe zapalenia okostny i stawów, wadliwa przemiana materji, otyłość, chroniczne choroby skórne, przewlekłe nieżyty górn. odcinka dróg oddechowych, niektóre cierpienia żołądkowe, kiszkowe, choroba angielska i w. i. **Środki lecznicze:** 11 źródeł rozmaitej koncentracji solanki od $6^1/_4\%$ — $^1/_3\%$ artezyjskie Nr. 8 **do picia,** zawierające 1,28 jednostek **emanacji radjoaktywnej,** Kąpiele **borowinowe, solankowe, kwasowęglowe, elektryczne, świetlne, parowe, natryskowe,** wszelkie zabiegi **wodolecznicze,** znakomita **wziewalnia** (Inhalatorjum) — nadto w Zarządzie Zakładu do nabycia **szlam i ług ciechociński** do przyrządzania w domu sztucznych kąpieli ciechocińskich, oraz **gazowana solanka stołowa do picia** ($^1/_3\%$ i 1%, które to produkty utrzymuje zawsze na składzie dla detalicznej sprzedaży specjalny sklep w Warszawie przy ulicy hr. Berga l. 2).

W sezonie praktykuje na miejscu **25 lekarzy,** cały **zastęp felczerów, akuszerek, masażystów i masażystek.** Czynne są **dwie apteki i kilka składów aptecznych** o zasobie mineralnych wód zagranicznych, naturalnych i sztucznych, sprzedawanych w kioskach w parku. Kilka zakładów **kefirowych.**

Warunki pobytu: W 300 domach znajduje się 4000 pokoi i do 700 kuchen, w hotelu Müllera 100 pokoi. Pokój z usługą 30 — 40 rs. miesięcznie. W prywatnych dworkach pokój dobrze urządzony i umeblowany bez pościeli i usługi w I sezonie 30 — 45 rubli, (w III nieco mniej) w sezonie II 60 — 80 rs. W licznych pensjonatach $2^1/_2$—5 rs. z całodziennem utrzymaniem. Prócz restauracyj w hot. Müllera i na dworcu kol. jest **kilkadziesiąt kuchni prywatnych. Cukiernie i Kawiarnie** są w hot. Müllera, Bartnickiego przy parku i Sosnowskiego w samym parku.

Uprzyjemnienia i rozrywki: Spacery w parku głównym, sosnowym, pod tężniami, na wale ochronnym nad Wisłą, zwiedzanie warzelni soli, wycieczki w okolicę powozami i parostatkami na Wiśle. **Koncerty orkiestry zdrojowej** (Warsz. straży ogniowej) w parku głównym i Pod tężniami. **Teatr polski** (operetka). **Czytelnia** bezpłatna w Kursalu zaopatrzona w liczne pisma. Gra fortepianowa. Nowo otwarte **pole sportowe.** 4 tereny do gry w lawn-tennisa, krokiet, kręgle, gimnastyka. **Wieczory taneczne** urządzane przez Zarząd kąpielowy, oddzielne Kółka towarzyskie, zabawy dla dzieci w parku.

SZCZAWNICA

silne szczawy alkaliczno-słone i alkaliczno-żelaziste, 7 zdrojów z nich „Wanda“ i „Szymon“ w roku 1910, „Jan“ i „Magdalena“ w roku 1911 na nowo ujęte.

Zakład zdrojowy i stacja klimatyczna podgórska. **Mieszkania po każdym gościu desynfekcjonowane aparatem formalinowym.**

Zakład inhalacyjny na nowo urządzony z wziewalniami wód mineralnych oraz solankowych i balsamicznych. Osobne kabiny do wziewania.

Kąpiele rzeczne w Dunajcu. Dwa zakłady wodolecznicze. Mleko od krów szczepionych tuberkuliną.

Sezon od 20. maja do 20. września.— Ordynuje 9 lekarzy.— Stacja kolejowa Nowy Targ lub Stary Sącz.— Poczta, telegraf i telefon międzymiastowy.

Wody mineralne na składzie w Składnicy hurtownej Kraj. Związku zdroj. i uzdr. oraz we wszystkich detalicznych Składach wód i aptekach. Zamówienia na wodę w pakach po 25 i 50 flaszek w czasie bezmroźnym przyjmuje Składnica Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, Lwów, Romanowicza 9. 2 6


PIERWSZY KRAJOWY
ZAKŁAD ART. GRAFICZNY
ELEKTRYCZNIE URZĄDZONY
A. HEGEDÜS
LWÓW
KOPERNIKA 18
WYKONUJE ARTYSTYCZNIE:
KLISZE DRUKARSKIE
WSZELKIEGO RODZAJU
DLA ILUSTRACYI KSIĄŻEK
DZIENNIKÓW CZASOPISM
ANONSÓW CENNIKÓW
I T. P.
FOTOCYNKOGRAFIA
AUTOTYPIA
FOTOLITOGRAFIA
ŚWIATŁODRUK
TELEFON